

swoim egoizmie, stawiając się na miejscu Boga, ostatecznie sieje śmierć. Cudzołóstwo króla Dawida jest tego przykładem. A egoizm prowadzi do kłamstwa, którym próbuje się oszukać samych siebie i bliźniego. Boga jednak nie można oszukać, i słyszeliśmy, jak prorok mówi do Dawida: popelniles to, co jest złe w oczach Boga (por. 2 Sm 12, 9). Królowi zostają ukazane jego dzieła śmierci – rzeczywiście to, co uczynił, jest dziełem śmierci, nie życia! – pojmując to i prosząc o przebaczenie: «Zgrzeszyłem wobec Pana» (w. 13), a Bóg miłosierny, który pragnie życia i zawsze nam przebacza, przebacza mu, przywraca mu życie; prorok mówi do niego: «Pan odpuszcza ci też twój grzech – nie umrzesz». Jaki jest nasz obraz Boga? Być może jawi się nam jako surowy sędzia, jako ktoś, kto ogranicza naszą wolność życia. Jednak całe Pismo Święte przypomina nam, że Bóg jest Żyjącym, Tym, który daje życie i który wskazuje drogę do pełnego życia. Na myśl nasuwa mi się początek Księgi Rodzaju: Bóg lepi człowieka z prochu ziemi, tchnie w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego człowiek staje się istotą żywą (por. 2, 7). *Bóg jest źródłem życia*; to dzięki Jego tchnieniu człowiek zyskuje życie, i to Jego tchnienie wspiera go na drodze jego ziemskiej egzystencji. Myślę także o powołaniu Mojżesza – kiedy Pan przedstawia się jako Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, jako Bóg żyjących; i posyłając Mojżesza do faraona, aby uwolnił Jego lud, objawia swoje imię: «Jestem, który jestem», Bóg, który uobecnia się w historii, który wyzwala z niewoli, uwalnia od śmierci i przynosi życie ludowi, ponieważ jest Żyjącym. Myślę również o darze Dziesięciorga Przykazań – Bóg wskazuje nam w nich drogę do prawdziwie wolnego życia, do życia pełnego; nie są one hymnem sławiącym «nie» – nie powinieniem robić tego, nie powinieniem robić tamtego, nie powinieniem robić... Nie! Są hymnem sławiącym «tak» wobec Boga, Miłości, życia. Drodzy przyjaciele, nasze życie jest pełne tylko w Bogu, ponieważ tylko On jest Żyjącym!

Fragmencie dzisiejszej Ewangelii każe nam pójść krok dalej. Jezus spotyka grzeszną kobietę w czasie posiłku w domu jednego z faryzeuszów, wywołując zgorszenie obecnych: pozwala On zbliżyć się do siebie grzesznicy, a nawet odpuszcza jej grzechy, mówiąc: «Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje» (Łk 7, 47). Jezus jest wcieleniem Boga Żywego, Tego, który przynosi życie na przekór tak wielu dziełom śmierci, w obliczu grzechu, egoizmu, zamknięcia w samych sobie. Jezus przyjmuje, kocha, podnosi na duchu, dodaje otuchy, przebacza i daje nową siłę do przebywania drogi, przywraca życie. W całej Ewangelii widzimy, jak Jezus przez gesty i słowa wnosi życie Boże, które przemienia. Takie jest doświadczenie kobiety, która namaszcza wonnym olejkiem stopy Pana:

czuje się zrozumiana, kochana, i odpowiada gestem miłości, pozwala, by dotknęła ją miłosierdzie Boga, i uzyskuje przebaczenie, rozpoczyna nowe życie. Bóg, Żyjący, jest miłosierny. Czy zgadzacie się z tym? Wypowiedzmy to razem: Bóg, Żyjący, jest miłosierny! Wszyscy: Bóg, Żyjący, jest miłosierny! Jeszcze raz: Bóg, Żyjący, jest miłosierny!

Doświadczył tego również apostoł Paweł, jak usłyszeliśmy w czasie drugiego czytania: «Nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie» (Ga 2, 20). Jakie jest to życie? Jest to życie Boże. A kto nas wprowadza w to życie? Duch Święty, będący darem Chrystusa zmartwychwstałego. To On wprowadza nas w życie Boże jako prawdziwe dzieci Boga, jako dzieci w Jednorodzonym Synu, Jezusie Chrystusie. Czy jesteśmy otwarci na Ducha Świętego? Czy pozwalamy, aby On nas prowadził? Chrześcijanin jest człowiekiem duchowym, a to nie znaczy, że jest osobą żyjącą «w obłokach», w oderwaniu od rzeczywistości, jakby był duchem. Nie! Chrześcijanin jest osobą, która w codziennym życiu myśli i postępuje według Boga, osobą, która pozwala, aby jej życie było ożywiane, umacniane przez Ducha Świętego, ażeby było pełne, aby było życiem prawdziwych dzieci. A to oznacza realizm i płodność. Kto pozwala, by go prowadził Duch Święty, jest realistą, potrafi liczyć się z rzeczywistością i ją oceniać, i jest także płodny: Jego życie rodzi dokoła życie.

Bóg jest Żyjący, jest Miłosierny. Jezus przynosi nam życie Boże, Duch Święty wprowadza nas w życiową relację prawdziwych dzieci Bożych i w niej nas utrzymuje. Często jednak – wiemy to z doświadczenia – człowiek nie wybiera życia, nie przyjmuje «Ewangelii życia», ale pozwala, by nim kierowały ideologie i sposoby myślenia, które sprzeciwiają się życiu, które go nie respektują, ponieważ podyktowane są egoizmem, interesownością, chęcią zysku, władzy, przyjemności, a nie są podyktowane miłością, dążeniem do dobra innego człowieka. Jest to nieustanne żłudne pragnienie budowania miasta ludzkiego bez Boga, bez życia i miłości Boga – nowej wieży Babel; jest to myślenie, że odrzucenie Boga, Chrystusowego przesłania, Ewangelii Życia prowadzi do wolności, do pełnej realizacji człowieka. Rezultatem jest to, że Żyjącego Boga zastępuje się bożkami ludzkimi i przemijającymi, które dają chwilowe upojenie wolnością, ale które ostatecznie powodują nowe zniczenie i śmierć. Mądrość Psalmisty mówi: «Nakazy Pana słuszne – radują serce; przykazanie Pana jaśnieje i oświeca oczy» (Ps 19 [18], 9). Pamiętajmy o tym zawsze: Pan jest Żyjący, jest miłosierny. Pan jest Żyjący, jest miłosierny.

Drodzy bracia i siostry, patrzmy na Boga jako na Boga życia, postrzegajmy Jego prawo,

przesłanie Ewangelii jako drogę wolności i życia. Bóg Żyjący czyni nas wolnymi! Mówmy «tak» miłości, a «nie» egoizmowi, mówmy «tak» życiu, a «nie» śmierci, mówmy «tak» wolności, a «nie» zniewoleniu przez jakże liczne bożki naszych czasów; jednym słowem, mówmy «tak» Bogu, który jest miłością, życiem i wolnością, i nigdy nie zawodzi (por. 1 J 4, 8; J 11, 25; J 8, 32), Bogu Żyjącemu i Miłosiernemu. Tylko wiara w Boga Żyjącego nas

zbawia; w Boga, który w Jezusie Chrystusie dał nam swoje życie wraz z darem Ducha Świętego i pozwala nam żyć jak prawdziwe dzieci Boże, dzięki swojemu miłosierdziu. Ta wiara czyni nas wolnymi i szczęśliwymi. Prośmy Maryję, Matkę Życia, aby nam pomagała zawsze przyjmować «Ewangelie Życia» i dawać o niej świadectwo. Niech się tak stanie.

17 VI – Inauguracja kongresu diecezji rzymskiej

Ewangelizacja wymaga prawdziwej odwagi

Wieczorem Ojciec Święty dokonał w Auli Pawła VI otwarcia kongresu kościelnego diecezji rzymskiej, odbywającego się po raz pierwszy w Watykanie. Kongres, którego temat brzmiał: «Odpowiedzialność ochrzczonych za głoszenie Jezusa Chrystusa», zakończył się 19 czerwca, a uczestniczyło w nim ok. 15 tys. osób. Poniżej zamieszczamy rozważanie Papieża Franciszka, wygłoszone podczas inauguracji.

Dobry wieczór wszystkim, drodzy Bracia i Siostry!

Apostoł Paweł kończył ten fragment swojego listu do naszych przodków następującymi słowami: Nie jesteście już poddani Prawu, lecz łasce. I to odnosi się do naszego życia: znaczy iść, poddając się łasce, ponieważ Pan nas ukochał, zbawił nas, przebaczył nam. Pan uczynił wszystko, i to jest łaska, łaska Boża. My poruszamy się poddając się łasce Bożej, która przysłała do nas w Jezusie Chrystusie, który nas zbawił. A to otwiera przed nami szeroki horyzont, i to jest naszą radością. «Nie jesteście już poddani Prawu, lecz łasce». Ale co to znaczy «żyć, będąc poddanym łasce»? Spróbujemy wyjaśnić nieco, co oznacza żyć, będąc poddanym łasce. To jest nasza radość, to jest nasza wolność. Jesteśmy wolni. Dlaczego? Ponieważ żyjemy poddani łasce. Nie jesteśmy już niewolnikami Prawa – jesteśmy wolni, gdyż Jezus Chrystus nas wyzwolił, obdarzył nas wolnością, tą pełną wolnością dzieci Bożych, którą żyjemy, poddając się łasce. To jest skarb. Postaram się wyjaśnić nieco tę jakże piękną tajemnicę, tak wielką: żyć, będąc poddanym łasce.

W tym roku w waszych pracach wiele uwagi poświęciliście chrztowi, a także odnowie duszpaństwa pochrzcielnego. Chrzest – owo przejście «spod Prawa» «pod panowanie łaski» – jest rewolucją. W historii jest tak wielu rewolucjonistów, było ich bardzo wielu. Nikt jednak nie miał mocy do przeprowadzenia tej rewolucji, którą nam przyniósł Jezus: rewolucji, przemieniającej historię, re-

wolucji, która zmienia do głębi serce człowieka. Rewolucje w historii zmieniały systemy polityczne, ekonomiczne, ale żadna z nich naprawdę nie zmieniła serca człowieka. Prawdziwej rewolucji, takiej, która radykalnie zmienia życie, dokonał Jezus Chrystus przez swoje zmartwychwstanie – krzyż i zmartwychwstanie. A Benedykt XVI powiedział o tej rewolucji, że «jest największą przemianą w historii ludzkości». Zastanówmy się nad tym: jest to największa przemiana w historii ludzkości, jest prawdziwą rewolucją, a my jesteśmy w niej rewolucjonistami i rewolucjonistkami, ponieważ idziemy tą drogą największej przemiany w historii ludzkości. Chrześcijanin, jeśli nie jest rewolucjonistą w tych czasach, nie jest chrześcijaninem! Musi być rewolucjonistą dzięki łasce! Właśnie ta łaska, którą daje nam Ojciec przez Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, który umarł i zmartwychwstał, sprawia, że jesteśmy rewolucjonistami, bowiem – znów zacytuję Benedykta – «jest to największa przemiana w historii ludzkości». Ponieważ odmienia serce. Prorok Ezechiel mówił: «Zabiorę wam serca kamienne, a dam wam serca z ciała». I tego doświadcza apostoł Paweł: po spotkaniu z Jezusem na drodze do Damaszku zmienia radykalnie swoją wizję życia i przyjmuje chrzest. Bóg przemienia jego serce! Pomyślcie tylko: prześladowca, ten, który dręczył Kościół i chrześcijan, staje się świętym, zostaje chrześcijaninem aż do szpiku kości, właśnie prawdziwym chrześcijaninem! Wcześniej był okrutnym prześladowcą, teraz staje się apostołem, odważnym świadkiem Jezusa Chrystusa, do tego stopnia, że nie boi się ponieść męczeństwa. Ten Szawel, który chciał zabijać głoszących Ewangelie, na koniec oddaje swoje życie za głoszenie Ewangelii. To jest przemiana, największa przemiana, o której mówił nam papież Benedykt. Odmienia ci serce, z człowieka grzesznego – z grzesznika: wszyscy jesteście grzeszni – przemienia cię w świętego. Czy ktoś z nas nie jest grzesznikiem? Jeśli jest ktoś taki, niech podniesie rękę! Wszyscy jesteśmy

grzeszni, wszyscy! Wszyscy jesteśmy grzesznikami! Ale łaska Jezusa Chrystusa wybawia nas od grzechu: zbawia nas! Wszystkich, jeśli przyjmujemy łaskę Jezusa Chrystusa, On odmienia nasze serca i z grzeszników przemienia nas w świętych. Aby stać się świętym, nie trzeba odwracać wzroku i patrzeć gdzieś tam, albo mieć minę jakby z obrażką! Nie, nie, nie ma takiej potrzeby! Aby stać się świętym, trzeba jednego: przyjąć łaskę, którą daje nam Ojciec w Jezusie Chrystusie. Otóż ta łaska zmienia nasze serce. My nadal jesteśmy grzesznikami, ponieważ wszyscy jesteśmy słabi, nawet pomimo tej łaski, która daje nam odczuć, że Pan jest dobry, że Pan jest miłosierny, że Pan na nas czeka, że Pan nam przebacza, tej wielkiej łaski, która odmienia nasze serce.

A która, jak mówił prorok Ezechiel, serce kamienne przemienia w serce z ciała. Co to oznacza? Serce, które kocha, serce, które cierpi, serce, które raduje się z innymi, serce pełne czułości dla tych, którzy nosząc piętno ran życia, czują się zepchnięci na peryferie społeczeństwa. Miłość jest największą siłą przemiany rzeczywistości, ponieważ burzy mury egoizmu i wypełnia przepaści, które trzymają nas z dala jednych od drugich. I to jest miłość pochodząca z serca odmienionego, z serca, które z kamiennego zostało przemienione w serce z ciała, serce ludzkie. A powoduje to łaskę, łaskę Jezusa Chrystusa, którą wszyscy otrzymaliśmy. Czy ktoś z was wie, ile kosztuje łaska? Gdzie sprzedają łaskę? Gdzie mogą kupić łaskę? Nie, nikt nie potrafi powiedzieć. Idę ją kupić u sekretarki parafialnej, może ona sprzedaje tę łaskę? Czy może jakiś ksiądz sprzedaje tę łaskę?

Otóż posłuchajcie uważnie: łaski się nie kupuje ani się jej nie sprzedaje; jest prezentem Boga w Jezusie Chrystusie. Jezus Chrystus daje nam łaskę. Tylko On daje nam łaskę. Jest to dar: ofiarowuje ją nam. Weźmy ją. To jest piękne. Taka jest miłość Jezusa: daje nam łaskę za darmo, za darmo. A my powinniśmy ją dawać braciom, siostronom bezinteresownie. Napawa trochę smutkiem, gdy spotyka się pewnych ludzi, którzy sprzedają łaskę: w historii Kościoła czasami się to zdarzało, i wyrządziło wiele zła, bardzo wiele zła. Łaski jednak nie można sprzedawać: otrzymujesz ją za darmo i dajesz ją za darmo. Taka jest łaska Jezusa Chrystusa.

Pośród tak wielu cierpień, tak wielu problemów, jakie istnieją tutaj, w Rzymie, są ludzie, którzy żyją bez nadziei. Każdy z nas może pomyśleć w milczeniu o osobach, które żyją bez nadziei i pograżone są w głębokim smutku, z którego usiłują się wydobyć, sądząc, że znajdują szczęście w alkoholu, w narkotykach, w grze hazardowej, we władzy pieniądza, w seksualności bez regulacji... Ale potem są jeszcze bardziej rozczarowani, i niekiedy wyładowują swoją złość na życie, zachowując się w sposób gwałtowny i niegodny człowieka. Ileż jest osób

smutnych, ileż osób smutnych, nie mających nadziei! Pomyślcie również o bardzo licznych młodych ludziach, którzy doświadczycywszy bardzo wielu rzeczy, nie widzą sensu życia i szukają rozwiązania w samobójstwie. Czy wiecie, ile samobójstw jest popełnianych obecnie w świecie przez młodych ludzi? Liczba jest wielka! Dlaczego? Nie mają nadziei. Próbowali wielu rozwiązań, a społeczeństwo, które jest okrutne – jest okrutne! – nie może dać nadziei. Z nadzieją jest jak z łaską: nie można jej kupić, jest darem Boga. A my musimy dawać nadzieję chrześcijańską poprzez nasze świadectwo, naszą wolność, naszą radość. Dar łaski, jaki daje nam Bóg, przynosi nadzieję. My, którym dana jest radość dostrzegania, że nie jesteśmy sierotami, że mamy Ojca, czyż możemy być obojętni w stosunku do tego miasta, które nas prosi, być może nawet nieświadomie, nie zdając sobie z tego sprawy, o nadzieję, która pomogłaby mu patrzeć w przyszłość z większą ufnością i pogodą ducha? My nie możemy być obojętni. Ale w jaki sposób możemy coś zrobić? Jak możemy iść naprzód i dawać nadzieję? Czyż mamy chodzić drogami, mówiąc: «Ja mam nadzieję»? Nie! Waszym świadectwem, waszym uśmiechem macie mówić: «Ja wierzę, że mam Ojca». To jest głoszenie Ewangelii: własnym słowem, własnym świadectwem mówić: «Ja mam Ojca. Nie jesteśmy sierotami. Mamy Ojca», i dzielić się tym synostwem z Ojcem i z wszystkimi innymi. «Ojciec, teraz rozumie: chodzi o to, by przekonywać innych, by uprawiać prozelityzm!». Nie, nie takiego. Ewangelia jest jak ziarno: ty je siejesz, siejesz je swoim słowem i swoim świadectwem. A potem nie prowadzisz statystyk, jaki to dało efekt: robi to Bóg. On sprawia, że to ziarno wzrasta; ale musimy siać z tą pewnością, że On da wodę, On spowoduje wzrost. I nie my zbieramy plon: zrobi to inny ksiądz, inny świecki, inna świecka, zrobi to ktoś inny. Ale potrzebna jest radość zasiewu przez świadectwo, bowiem samo słowo nie wystarcza, nie wystarcza. Słowo bez dawania świadectwa jest próżnia. Słowa nie wystarczają. Prawdziwe jest świadectwo, o którym mówi Paweł.

Przesłanie Ewangelii jest przeznaczone przede wszystkim dla ubogich, dla osób, którym często brakuje tego, co niezbędne, żeby prowadzić godne życie. Im jako pierwszym jest głoszone radosne przesłanie, że Bóg ich umiłował w sposób szczególny i przychodzi do nich przez dzieła miłosierdzia, które uczniowie Chrystusa spełniają w Jego imię. Przede wszystkim iść do ubogich – to jest pierwszorzędne. W chwili sądu ostatecznego – możemy przeczytać u Mateusza, w rozdz. 25. wszyscy będziemy sądzeni z tego. Niektórzy natomiast myślą, że przesłanie Jezusa jest przeznaczone dla tych, którzy nie mają przygotowania kulturalnego. Nie! Nie! Apostoł stwierdza stanowczo, że Ewangelia jest dla wszystkich, także dla uczonych.

Mądrość, płynąca ze zmartwychwstania, nie sprzeciwia się mądrości ludzkiej, ale przeciwnie, oczyszcza ją i wywyższa. Kościół zawsze był obecny w miejscach, gdzie tworzy się kultura. Jednak pierwszym krokiem jest zawsze z troszczeniem się w pierwszej kolejności o ubogich. Ale musimy także udawać się na rubieże intelektu, kultury, na wyżyny dialogu, dialogu, który zaprowadza pokój, dialogu intelektualnego, dialogu rozumnego. Ewangelia jest dla wszystkich! To wychodzenie naprzeciw ubogim nie oznacza, że mamy stać się zwolennikami pauperizmu czy czymś w rodzaju «duchowych kloszardów!» Nie, nie, nie oznacza tego! Znaczący, że mamy zbliżyć się do ciała Jezusa, które cierpi, ale cierpi również ciało Jezusa w tych, którzy Go nie znają pomimo swoich studiów, swojej inteligencji, swojego wykształcenia. Tam powinniśmy iść! Dlatego chętnie używam wyrażenia «iść na peryferie», na peryferie egzystencjalne. Wszystkie, te wszystkie, od fizycznego, rzeczywistego ubóstwa po ubóstwo intelektualne, które również jest realne. Na wszystkie peryferie, wszystkie skrzyżowania dróg: iść tam. I tam zasiewać ziarno Ewangelii, słowem i świadectwem.

A to znaczy, że musimy być odważni. Paweł VI mówił, że nie rozumie chrześcijan zniechęconych; nie rozumiał ich. Tych chrześcijan smutnych, zalekzionych, tych chrześcijan, co do których ktoś się zastanawia, czy wierzą w Chrystusa, czy w «boginię skargę» – nigdy nie wiadomo. Każdego dnia narzekają, uskarżają się; na to, co dzieje się w świecie, patrz, jakie klęski, nieszczęścia. Ale pomyślcie: świat nie jest gorszy niż przed pięćdziesiąt latami! Świat jest światem; zawsze był światem. A kiedy ktoś się uskarża: tak już musi być, nic nie da się zrobić, ach, ta młodzież... Zapytam was: czy znaczą takich chrześcijan? Nie brakuje takich, nie brakuje ich! Ale chrześcijanin musi być odważny i w obliczu problemu, w obliczu kryzysu społecznego, religijnego musi mieć odwagę iść naprzód, iść naprzód śmiało. A kiedy nic nie można zrobić – znosząc cierpliwie. Znosić. Odwaga i cierpliwość – to dwie cnoty Pawła. Odwaga: iść naprzód, działać, dawać wyraźne świadectwo; naprzód! Znosić: dźwigać na barkach to, czego na razie nie można zmienić. Ale iść naprzód z tą cierpliwością, z tą cierpliwością, którą nam daje łaska. Ale co mamy robić z odwagą i cierpliwością? Wychodzić poza siebie – wychodzić poza siebie. Wychodzić poza nasze wspólnoty, aby iść tam, gdzie ludzie żyją, pracują i cierpią, i głosić im miłosierdzie Ojca, które dało się poznać ludziom w Jezusie Chrystusie z Nazaretu. Głosić tę łaskę, która została nam podarowana przez Jezusa. Jeśli w Wielki Czwartek prosiłem kapłanów, aby byli pasterzami o zapachu owiec, wam, drodzy bracia i siostry, mówię: bądźcie wszędzie zwiastunami Słowa życia – w naszych dziedzińcach, w miejscach pracy i wszędzie, gdzie ludzie się spotykają i nawiązują re-

lacje. Musicie wychodzić na zewnątrz. Nie rozumie wspólnot chrześcijańskich, które są zamknięte, w parafii. Chcę wam coś powiedzieć. W Ewangelii jest ten piękny fragment, mówiący o pasterzu, który wróciwszy do owczarni, spostrzegł, że brakuje jednej owieczki, zostawia 99 owiec i idzie jej szukać, idzie szukać tej jednej. A my, bracia i siostry, mamy tę jedną; brakuje nam 99! Musimy wyjść, musimy iść do nich! Mamy tylko jedną – powiedzmy sobie prawdę – w tej kulturze jesteśmy mniejszością! Ale czy czujemy żar, zapal apostolski, skłaniający nas do tego, by iść, by wyjść na poszukiwanie pozostałych 99? To jest wielka odpowiedzialność, i powinniśmy prosić Pana o łaskę wielkoduszności i o odwagę oraz cierpliwość do tego, by wychodzić, by wychodzić i głosić Ewangelie. Cóż, jest to trudne. Łatwiej jest pozostać w domu z tą jedyną owieczką! Łatwiej jest zajmować się tą owieczką, czesać ją, głaskać... ale my księża, także wy, chrześcijanie, wszyscy: Pan chce, abyśmy byli pasterzami owiec, a nie tymi, którzy czeszą owieczki; pasterzami! A kiedy jakaś wspólnota jest zamknięta, rozmowa toczy się zawsze wśród tych samych osób, taka wspólnota nie jest wspólnotą dającą życie. Jest wspólnotą jałową, nie jest płodną. Owocność Ewangelii pochodzi z łaski Jezusa Chrystusa, ale poprzez nas, przez nasze głoszenie, naszą odwagę, naszą cierpliwość.

Trochę się to przedłuża, nieprawdaż? Ale nie jest to łatwe! Musimy powiedzieć sobie prawdę: trud ewangelizowania, szerczenia bezinteresownie łaski nie jest łatwy, ponieważ nie jesteśmy sami z Jezusem Chrystusem; jest także przeciwnik, wróg, który chce oddzielić ludzi od Boga. Dlatego wzbudza w sercach rozczarowanie, kiedy nie widzimy natychmiastowej nagrody za nasz trud apostolski. Diabeł każdego dnia rzuca w nasze serca ziarna pesymizmu i goryczy, i człowiek się zniechęca, zniechęcamy się. «Nie udaje się! Zrobiliśmy to, i nic z tego; zrobiliśmy coś innego, i to nie jest dobre! A popatrz na tamtą religię, jak wiele ludzi przyciąga, a my nie!». Właśnie diabeł to podszeptuje. Musimy przygotować się do duchowej walki. Jest to ważne. Nie można głosić Ewangelii, nie tocząc tej duchowej walki – codziennej walki ze smutkiem, z goryczą, z pesymizmem; walki każdego dnia! Zasiew nie jest łatwy. Przyjemniej jest zbierać, ale siać nie jest łatwo, a jest to codzienna walka chrześcijan.

Paweł mówił, że czuł się przynaglony do głoszenia, i znalazł on doświadczenie tej duchowej walki, co wyrażał słowami: «Mam w swym ciele oścień szatana i czuję go każdego dnia». Także my mamy oścień szatana, które zadają nam cierpienie i powodują, że idziemy z trudem, i wielokrotnie nas zniechęcają. Przygotować się do duchowej walki: ewangelizacja wymaga od nas prawdziwej odwagi również do podejmowania tej wewnętrznej walki,

w naszym sercu, aby mówić przez modlitwę, przez umartwienie, wolę postępowania za Jezusem, przez sakramenty, które są spotkaniem z Jezusem – aby mówić Jezusowi: dziękuję, dziękuję za Twoją łaskę. Chcę ją nieść innym. Ale to jest praca – to jest wysiłek. To się nazywa – nie przerażajcie się – to nazywa się *męczeństwo*. Tym jest męczeństwo – codzienna walka o dawanie świadectwa. To jest męczeństwo. Od niektórych Pan wymaga męczeństwa życia, ale istnieje męczeństwo codzienne, każdej godziny – dawanie świadectwa na przykład duchowi zła, który nie chce, abyśmy byli ewangelizatorami.

A teraz chciałbym zakończyć refleksją o pewnej sprawie. W tych czasach, kiedy bezinteresowność zdaje się słabnąć w naszych relacjach międzyludzkich, ponieważ wszystko się sprzedaje i wszystko się kupuje, i trudno jest o bezinteresowność, my chrześcijanie głosimy Boga, który chce być naszym przyjacielem i nie domaga się niczego innego, jak tylko, by Go przyjąć. Jedyne, o co prosi Jezus, to aby był przyjęty. Pomyślny o osobach, które żyją pogrążone w rozpacz, ponieważ nigdy nie spotkały kogoś, kto by im poświęcił uwagę, kto by je pocieszył, kto dałby im poczuć, że są cenne i

20 VI – Audiencja dla członków ROACO

Nigdy nie traćcie nadziei

Papież Franciszek przyjął przedstawicieli katolickich organizacji charytatywnych należących do Zgromadzenia Dzieł Pomocy Kościołom Wschodnim (ROACO), uczestniczących w 86. sesji plenarnej tego Zgromadzenia, która w dniach 18-20 czerwca odbywała się w Watykanie na temat: «Sytuacja chrześcijan i Kościołów w Egipcie, Iraku, Syrii i Ziemi Świętej». W audiencji uczestniczyli także członkowie Kongregacji dla Kościołów Wschodnich. W imieniu zebranych Papieża powitał prefekt Kongregacji i przewodniczący ROACO kard. Leonardo Sandri. Poniżej zamieszczamy przemówienie Ojca Świętego.

Drodzy Przyjaciele!

Witam was wszystkich! Przyjmuję was z radością, by podziękować Panu, razem z braćmi i siostrami ze Wschodu, reprezentowanymi tutaj przez kilku ich pasterzy i przez was, przełożonych i współpracowników Kongregacji dla Kościołów Wschodnich i członków organizacji tworzących ROACO. Jestem wdzięczny Bogu za wierność Chrystusowi, Ewangelii i Kościołowi, której dowód katolicy wschodni dają na przestrzeni wieków, stawiając czoło wszel-

kie ważne. Czyż my, uczniowie Ukrzyżowanego, możemy odmówić pójścia do tych miejsc, gdzie nikt nie chce iść z obawy przed kompromitacją i przed osądem innych, a tym samym odmówić tym naszym braciom głoszenia Słowa Bożego? Bezinteresowność! My otrzymaliśmy tę bezinteresowność, tę łaskę za darmo; musimy ją dawać za darmo. To właśnie chcę wam powiedzieć na koniec. Nie lękajcie się, nie lękajcie się. Nie bójcie się miłości, miłości Boga, naszego Ojca. Nie bójcie się. Nie bójcie się przyjąć łaski Jezusa Chrystusa, nie bójcie się naszej wolności, którą daje łaska Jezusa Chrystusa, czyli, jak mówił Paweł: «Nie jesteście poddani prawu, ale łasce». Nie bójcie się łaski, nie bójcie się wychodzić poza samych siebie, nie bójcie się wychodzić poza nasze wspólnoty chrześcijańskie, aby iść na poszukiwanie tych 99, których nie ma w domu. I iść rozmawiać z nimi, mówić im, co myślimy, iść, by okazywać im naszą miłość, która jest miłością Boga.

Drodzy, drodzy bracia i siostry, nie bójmy się! Idźmy naprzód, aby mówić naszym braciom i naszym siostram, że my jesteśmy poddani łasce, że Jezus daje nam łaskę i że to nic nie kosztuje: trzeba tylko ją przyjąć. Naprzód!

kim trudom w imię chrześcijaństwa, «strzegąc wiary» (por. 2 Tm 4, 6-8). Czuję się im bliski z wdzięcznością. Moim podziękowaniem obejmuję każdego z was, i Kościoły, które reprezentujecie, za to wszystko, co dla nich czynicie, i odwzajemniam serdeczne pozdrowienia skierowane do mnie przez kardynała prefekta. Jak moi poprzednicy pragnę dodać wam otuchy i wesprzeć was w praktykowaniu miłości bliźniego, która jest jedynym powodem do dumy dla uczniów Jezusa. Miłość bliźniego wypływa z miłości Boga w Chrystusie: krzyż jest jej szczytem, świetlistym znakiem miłosierdzia i miłości Boga do wszystkich, która została rozlana w naszych sercach za sprawą Ducha Świętego (por. Rz 5, 5).

Jest dla mnie obowiązkiem wzywanie do miłości bliźniego, co jest nieodłączne od wiary, w której Biskup Rzymu, Następca Apostoła Piotra, musi utwierdzać braci. Rok Wiary każe nam wyznawać z jeszcze większym przekonaniem miłość Boga w Jezusie Chrystusie. Proszę was, byście mnie wspierali w wypełnianiu zadania, jakim jest łączenie wiary z miłością bliźniego, co należy do posługi Piotrowej. Św. Ignacy z Antiochii użył pełnego treści

wyrażenia, by określić Kościół w Rzymie: «Kościół, który przewodzi w miłości» (*List do Rzymian*, 1, 1). Zachęcam was zatem do współpracy «w wierze i miłości Jezusa Chrystusa Boga naszego» (tamże), przypominając wam, że nasze działanie będzie skuteczne tylko wtedy, kiedy będzie zakonierzone w wierze, karmione modlitwą, a zwłaszcza przez Świętą Eucharystię, sakrament wiary i miłości.

Drodzy przyjaciele, takie jest pierwsze świadectwo, które musimy dawać w naszej posłudze Bogu i braciom i tylko w ten sposób każdy nasz czyn będzie owocny. Kontynuujcie swoje inteligentne i rozważne dzieło, realizując dobrze przemyślane i skoordynowane projekty, których właściwym priorytetem będzie formacja, zwłaszcza młodzieży. Lecz nie zapominajcie nigdy, że projekty te muszą być znakiem i wyznaniem miłości Boga, które stanowi tożsamość chrześcijańską. Kościół, w różnorodności i bogactwie swoich członków i typów działalności, nie znajduje swojego poczucia bezpieczeństwa w środkach ludzkich. Kościół należy do Boga, ufa w Jego obecność i w Jego działanie oraz niesie światu moc Boga, którą jest moc miłości. Niech posynodalna adhortacja apostołska *Ecclesia in Medio Oriente* będzie dla was cennym punktem odniesienia w waszej posłudze.

Obecność koptyjskiego patriarchy Aleksandrii i chaldejskiego patriarchy Babilonii, jak również przedstawicieli papieskich w Ziemi Świętej i w Syrii, biskupa pomocniczego patriarchy Jerozolimy i kustosa Ziemi Świętej, sprawia, że moje serce podąża do miejsc świętych naszego odkupienia, lecz ożywia we mnie żywą eklezyjalną troskę o dołę licznych braci i siostr, którzy żyją w sytuacji nie-

29 VI – Msza św. w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, patronów Rzymu

Trzeba, byśmy wyznawali Pana, pouczeni przez Boga

Papież Franciszek odprawił Mszę św. w Bazylice Watykańskiej, podczas której nalożył paliusz 34 arcybiskupom metropolitom. 8 z nich mianował on sam, a 26 Benedykt XVI. Paliusz przyjęło także dwóch Polaków – metropolita łódzki abp Marek Jędraszewski i metropolita wrocławski abp Józef Kupny. Wietnamski metropolita Huế abp François Xavier Lê Văn Hồng, nie mógł przybyć do Rzymu, a jego paliusz, odebrany przez sekretarza Kongregacji ds. Biskupów, zostanie mu przekazany przez papieskiego przedstawiciela. W Mszy św. uczestniczyła delegacja Eklezjalnego Patriarchatu Konstantynopola pod przewodnictwem metropolity

pewności i przemocy, która wydaje się bez końca i nie oszczędza niewinnych i najsłabszych. My, wierzący, proszeni jesteście o stałą i ufną modlitwę, aby Pan udzielił upragnionego pokoju, w połączeniu z dzieleniem się dobrami i konkretną solidarnością. Chciałbym jeszcze raz z głębi mego serca skierować apel do przywódców narodów i organizacji międzynarodowych, do wiernych wszystkich religii i do mężczyzn i kobiet dobrej woli, aby został położony kres wszelkiemu bólowi, wszelkiej przemocy, wszelkiej dyskryminacji religijnej, kulturowej i społecznej. Niech miejsce śmiercionośnego konfliktu zajmie spotkanie i pojednanie, które daje życie. Wszystkim, którzy cierpią, mówię z mocą: nigdy nie traćcie nadziei! Kościół jest z wami, towarzyszy wam i was wspiera! Proszę was, byście czynili wszystko, co możliwe, by łagodzić poważne potrzeby cierpiącej ludności, zwłaszcza syryjskiej, mieszkającej w uciążliwej Syrii, uciekinierów i coraz liczniejszych uchodźców. To właśnie św. Ignacy z Antiochii prosił chrześcijan w Rzymie: «Przy modlitwach pamiętajcie też o Kościele syryjskim... Jezus Chrystus sam będzie jego biskupem, no i miłość wasza» (*List do Rzymian IX, 1, t. Marian Michalski*). Ja też wam to powtarzam: przy modlitwach pamiętajcie też o Kościele syryjskim... Jezus Chrystus sam będzie jego biskupem, no i miłość wasza. Panu życia zawierzam niezliczone ofiary i błagam Najświętszą Matkę Boga, by pocieszyła tych, którzy są «w wielkim ucisku» (Ap 7, 14). To prawda, sytuacja w Syrii to wielki ucisk!

Każdemu z was, waszym organizacjom i wszystkim Kościołom wschodnim z serca udzielam apostołskiego błogosławieństwa.

Pergamonu Jana (Ziziulasa), którą Papież przyjął na audiencji poprzedniego dnia. Spiewy liturgiczne wykonał chór Kaplicy Sykstyńskiej i luteranński chór z kościoła św. Tomasza w Lipsku. Poniżej zamieszczamy papieską homilię.

Księża Kardynałowie, czcigodni Bracia w biskupstwie i kapłaństwie, drodzy Bracia i Siostry!

Obchodzimy uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła, głównych patronów Kościoła Rzy-



mu. To święto jest jeszcze bardziej radosne dzięki obecności biskupów z całego świata. To wielkie bogactwo pozwala nam w pewien sposób przeżywać na nowo wydarzenie Pięćdziesiątnicy: dziś, tak jak wówczas, wiara Kościoła przemawia we wszystkich językach i pragnie zjednoczyć narody w jednej rodzinie.

Serdecznie i z wdzięcznością pozdrawiam delegację Patriarchatu Konstantynopolańskiego pod przewodnictwem metropolity Jana. Dziękuję patriarsze Bartłomiejowi I za ten kolejny braterski gest. Pozdrawiam ambasadorów i przedstawicieli władz cywilnych. Szczególne podziękowania kieruję do *Thomanerchor*, chóru kościoła św. Tomasza (*Thomaskirche*) w Lipsku – kościoła J. S. Bacha – który animuje liturgię, a zarazem stanowi jeszcze jeden znak ekumeniczny.

Trzy myśli na temat posługi Piotrowej, oparte na słowie «umacniać». W czym ma umacniać Biskup Rzymu zgodnie ze swym powołaniem?

Przede wszystkim ma «umacniać w wierze». Ewangelia mówi o wyznaniu Piotra: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego» (Mt 16, 16), wyznaniu, które nie pochodzi od niego, lecz od Ojca Niebieskiego. Właśnie to wyznanie powoduje, że Jezus mówi: «Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój» (w. 18). Rola, posługa kościelna Piotra ma swą podstawę w wyznaniu wiary w Jezusa, Syna Boga żywego, które stało się możliwe dzięki łasce danej z wysoka. W drugiej części dzisiejszej Ewangelii widzimy niebezpieczeństwo myślenia w sposób światowy. Kiedy Jezus mówi o swojej śmierci i zmartwychwstaniu, o drodze Boga, która nie odpowiada ludzkiej drodze władzy, w Piotrze na nowo dochodzą do głosu ciało i krew: «począł robić Mu wyrzuty: (...) 'Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie'» (16, 22). Jezus od-

powiedział mu surowymi słowami: «Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą» (w. 23). Kiedy pozwalamy, by zapanowały nad nami nasze myśli, uczucia, logika ludzkiej władzy, a nie pozwalamy się oświecać i prowadzić przez wiarę, przez Boga, to stajemy się kamieniem zgorzienia. Wiara w Chrystusa jest światłem naszego życia chrześcijan i sług w Kościele!

Umacnianie w miłości. W wysłuchanym przez nas drugim czytaniu były wzruszające słowa św. Pawła: «Stoczyłem piękną walkę, bieg ukończyłem, wiary nie straciłem» (2 Tm 4, 7). O jaką walkę chodzi? Nie chodzi o walkę z użyciem ludzkiej broni, która niestety wciąż jeszcze wykrwawia świat, ale o walkę przez męczeństwo. Św. Paweł miał jedną broń: orędzie Chrystusa oraz dar całego swojego życia dla Chrystusa i dla innych ludzi. To właśnie narażanie samego siebie, spalanie się dla Ewangelii, stawanie się wszystkim dla wszystkich, nieoszczędzanie siebie, sprawiło, że był wiarygodny i budowało Kościół. Biskup Rzymu jest powołany do życia i umacniania w tej miłości do Chrystusa i do wszystkich, bez wyjątku, ograniczeń i przeszkód. I nie tylko Biskup Rzymu: wy wszyscy, nowi arcybiskupi i biskupi, macie to zadanie: spalanie się dla Ewangelii, bycie wszystkim dla wszystkich. Zadanie nieoszczędzania się, wychodzenia poza siebie w służbie świętego ludu Bożego.

Umacnianie w jedności. Omówię teraz dopiero co wykonany gest. Palusz jest symbolem jedności z Następcą Piotra, «trwałą i widzialną zasadą i fundamentem jedności wiary i komunii» (Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium*, 18). Wskaż dzisiejsza obecność, droży współpracu, jest znakiem, że komunია Kościoła nie oznacza jednolitości. Sobór Watykański II, mówiąc o hierarchicznej strukturze Kościoła, stwierdza, że Pan Apostołów «ustanowił jako kolegium, czyli jako stały zespół, na którego czele postawił wybranego spośród nich Piotra» (tamże, 19). Umacnianie w jedności: Synod Biskupów, w harmonii z prymatem. Musimy iść tą drogą synodalności, osiągnąć coraz większą harmonię z posługą prymatu. I mówi dalej Sobór: «Kolegium to jako złożone z wielu jednostek wyraża różnorodność i powszechność Ludu Bożego» (tamże, 22). W Kościele różnorodność, która jest wielkim bogactwem, tworzy zawsze jedność w harmonii, niczym wielka mozaika, w której wszystkie elementy razem tworzą jeden wielki zamysł Boży. Powinno to pobudzać do przewyżczenia zawsze wszelkiego konfliktu raniącego ciało Kościoła. Zjednoczeni w różnorodności: nie ma innej katolickiej drogi do jedności. Taki jest duch katolicki, duch chrześcijański: jednocześnie się w różnicowaniu. Taka jest droga Jezusa! Palusz, będący znakiem komunii z Biskupem Rzymu, z Kościołem powszechnym, z Synodem Biskupów,

zobowiązuje również każdego z was, byście byli narzędziami komunii.

Trzeba byśmy wyznawali Pana, pouczeni przez Boga; spalali się w miłości do Chrystusa i Jego Ewangelii; byli sługami jedności. To właśnie, dro-

dzy bracia w biskupstwie, zadania, które święci apostołowie Piotr i Paweł powierzają każdemu z nas, aby żył nimi każdy chrześcijanin. Niech nas prowadzi i towarzyszy nam swym wstawiennictwem Święta Matka Boga: *Królowo Apostołów, módl się za nami!* Amen.

6 VII – Spotkanie z seminarzystami, nowicjuszami i nowicjuskami

Wiarygodni i konsekwentni

Po południu Ojciec Święty spotkał się w Auli Pawła VI z seminarzystami, nowicjuszami, nowicjuskami i młodzieżą będącą na drodze powołania. Przybyli oni do Rzymu z pielgrzymką pod hasłem: «Ufam Tobie!», zorganizowaną przez Papieską Radę ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji z okazji Roku Wiary, a po spotkaniu z Papieżem uczestniczyli w procesji maryjnej w Ogrodach Watykańskich, która zakończyła się w Bazylice św. Piotra. Poniżej zamieszczamy przemówienie Papieża.

Dobry wieczór!

Zapytałem abpa Fisichellę, czy rozumiecie po włosku, i powiedział mi, że wszyscy macie tłumaczyć... To mnie uspokoiło.

Dziękuję abpowi Fisichelli za wypowiedziane słowa, a także dziękuję mu za to, co zrobił: naprawił się bardzo wiele nie tylko nad tym, ale i nad wszystkim, co zrealizował i co zrealizuje w Roku Wiary. Bardzo dziękuję! Abp Fisichella powiedział coś, a ja nie wiem, czy to jest prawda, ale nawiążę do tego: powiedział, że wy wszyscy chcecie oddać życie na zawsze Chrystusowi! Wy teraz klaszczecie, świętujecie, bo jest to okres weselny... A co się dzieje, kiedy kończy się miódowy miesiąc? Słyszałem, jak pewien kleryk, dobry kleryk, powiedział, że chce służyć Chrystusowi, ale przez 10 lat, a później pomyśli o rozpoczęciu innego życia... To jest niebezpieczne! Ale posłuchajcie uważnie: my wszyscy, także my, starsi, również jesteśmy pod presją tej kultury tymczasowości; i to jest niebezpieczne, ponieważ człowiek nie stawia w życiu na coś raz na zawsze. Ożenie się, dopóki będzie trwała miłość; zostaną zakonnicą, ale na «troszkę», «na pewien czas», a później zobaczą; zostaną seminarzystą, by przygotować się do kapłaństwa, ale nie wiem, jak to się skończy. Z Jezusem tak nie można! Nie robię wam wyrzutów, potępiam tę kulturę tymczasowości, która uderza w nas wszystkich, ponieważ to nie jest dla nas dobre: bo dziś bardzo trudno jest dokonać ostatecznego wyboru.

W moich czasach było łatwiej, bo kultura sprzyjała podejmowaniu ostatecznych decyzji, zarówno w odniesieniu do życia w małżeństwie, jak i do życia konsekrowanego czy kapłańskiego. Natomiast w obecnej epoce podjęcie definitywnej decyzji nie jest łatwe. Jesteśmy ofiarami tej kultury tymczasowości. Chciałbym, abyście się nad tym zastanowili: jak mogę być wolny, jak mogę być wolna od tej kultury tymczasowości? Musimy nauczyć się zamykać drzwi naszej wewnętrznej celi od środka. Kiedyś pewien ksiądz, dobry ksiądz, który nie uważał się za dobrego kapłana, ponieważ był skromny, czuł się grzesznikiem i dużo modlił się do Matki Bożej, mówił do Matki Bożej tak – powiem to po hiszpańsku, gdyż jest to piękny wiersz – mówił do Matki Bożej, że nigdy, przenigdy nie oddali się od Jezusa, i mówił: «*Esta tarde, Señora, la promesa es sincera. Por las dudas, no olvide dejar la llave afuera*» (Dziś wieczorem, Matko, obietnica jest szczerą. Ale na wszelki wypadek nie zapomnij zostawić klucza na zewnątrz). Mówi się tak, myśląc zawsze o miłości do Dziewicy, mówi się do Matki Bożej. Ale kiedy ktoś zawsze zostawia klucz na zewnątrz, bo coś może się zdarzyć... to nie jest w porządku. Musimy nauczyć się zamykać drzwi od środka! A jeśli nie jestem pewna, jeśli nie jestem pewien, zastanawiam się, daję sobie trochę czasu, i kiedy poczuję się pewny – w Jezusie, ma się rozumieć, gdyż bez Jezusa nikt nie jest pewny! – kiedy czuję się pewny, zamykam drzwi. Czy to zrozumieliście? Czy jest kultura tymczasowości?

Kiedy tu wszedłem, przeglądałem to, co napisałem. Chciałem wam powiedzieć jedno słowo, a tym słowem jest: radość. Zawsze tam, gdzie są osoby konsekrowane, klerycy, zakonnicę i zakonnicy, ludzie młodzi, panuje radość, zawsze jest radość! Jest to radość świętości, radość z pójścia za Jezusem; radość, którą nam daje Duch Święty, nie radość świata. Jest radość! A gdzie rodzi się radość? Rodzi się... W sobotę wieczorem wrócę do domu i pójdę na tańce z dawnymi kolegami? Czy z tego płynie radość? Kleryka, na przykład? Nie? Czy może tak?

Ktoś powie: radość płynie z rzeczy i dlatego chce się mieć najnowszy model smartphona, najszybszy skuter, samochód, który przyciąga uwagę... A ja wam mówię, naprawdę boli mnie, kiedy widzę księdza czy zakonnicę w najnowszym modelu samochodu: przecież tak nie można! Nie można! Pomyślcie: czyż odtąd, Ojcze, mamy jeździć na rowerze? Rower jest dobry! Ks prał. Alfred jeździ na rowerze – on porusza się na rowerze. Uważam, że samochód jest potrzebny, ponieważ jest wiele pracy do wykonania i żeby się przemieszczać... ale kupcie samochód skromniejszy! A jeśli podoba ci się ten okazały, pomyśl, ile dzieci umiera z głodu. To wystarczy! Radość nie rodzi się, nie bierze się z posiadanych rzeczy! Ktoś inny powie, że dostarczają jej najbardziej ekstremalne doświadczenia, pozwalające poczuć dreszcz najsilniejszych doznań; młodzież lubi poruszać się «na ostrzu noża», ona naprawdę to lubi! Innym jeszcze dają ją najmłodniejszy strój, rozrywka w najbardziej popularnych lokalach – ale nie chcą przez to powiedzieć, że siostry bywają w tych miejscach, mówię o młodzieży w ogólności. Dla jeszcze innych wiąże się ona z powołaniem u chłopców czy dziewcząt, a być może przechodzą od jednej do drugiej czy od jednego do drugiego. To jest niepewność miłości, która nie jest trwała, to jest miłość «na próbę». I tak mogliśmy dalej wyliczać... Także wy stykacie się z tą rzeczywistością, której nie możecie ignorować.

Wiemy, że to wszystko może zaspokoić jakiś pragnienie, dać jakąś emocje, ale ostatecznie jest to radość powierzchowna, nie przenikająca do wnętrza, nie jest to radość wewnętrzna: jest chwilowym upojeniem, które nie daje prawdziwego szczęścia. Radość nie jest chwilowym upojeniem – jest czymś innym!

Prawdziwej radości nie dają rzeczy, posiadanie, nie! Rodzi się ona ze spotkania, z relacji z innymi, rodzi się z poczucia, że jest się akceptowanym, rozumianym, kochanym, i z akceptowania, rozumienia i kochania; i nie z powodu chwilowego zainteresowania, ale dlatego, że inny, inna jest osobą. Radość rodzi się z bezinteresownego spotkania! Kiedy ktoś mówi: «Jesteś dla mnie ważny», niekoniecznie słowami. To jest piękne... I to właśnie Bóg daje nam do zrozumienia. Powołując was, Bóg mówi wam: «Jesteś dla Mnie ważny, kocham cię, liczę na ciebie». Jezus to właśnie mówi do każdego z nas! Z tego rodzi się radość! Radość z chwili, w której spojrzal na mnie Jezus. Zrozumienie tego i odczucie jest sekretem naszej radości. Poczucie, że Bóg nas kocha, poczucie, że dla Niego nie jesteśmy numerami, ale osobami; i usłyszenie, że On nas powołuje. O zostaniu kapłanem, zakonnikiem, zakonnicą nie my decydujemy w pierwszej kolejności. Nie dowierzam temu klerykowi, tej nowicjuszkę, którzy mówią: «Ja wybrałem tę

drogę». To mi się nie podoba! To nie tak! Jest to natomiast odpowiedź na głos powołania, i to głos miłości. Czuję coś w moim wnętrzu, co mnie nurtuje, i odpowiadam «tak». Na modlitwie Pan daje nam odczuć tę miłość, a także poprzez bardzo wiele znaków, które możemy odczytać w naszym życiu, tak wiele osób, które stawia na naszej drodze. A radość ze spotkania z Nim i z Jego powołania prowadzi nie do zamykania się, ale do otwarcia; prowadzi do służby w Kościele.

Św. Tomasz mówił: *bonum est diffusivum sui* – nie jest to zbyt trudna łacina! – dobro samo się szerzy. I również radość się rozprzestrzenia. Nie bójcie się okazywać radości z tego, że odpowiedzieliście na powołanie Pana, na Jego pełen miłości wybór, aby dawać świadectwo Jego Ewangelii w służbie Kościoła. A radość, ta prawdziwa, jest zaraźliwa; udziela się... skłania do pójścia dalej. Natomiast kiedy spotykasz kleryka zbyt poważnego, zbyt smutnego, czy taką nowicjuszkę, myślisz: coś tutaj jest nie w porządku! Brakuje radości Pana, radości, która popycha cię do służby, radości ze spotkania z Jezusem, która sprawia, że spotykasz się z innymi, żeby głosić Jezusa. Tego brakuje! Nie ma świętości w smutku, nie ma! Św. Teresa – jest tutaj wielu Hiszpanów, którzy ją dobrze znają – mówiła: «Święty smutny to żalony święty!» To mało... Kiedy spotykasz kleryka, księdza, zakonnicę, nowicjuszkę z miną nadąsaną, smutną, sprawiających wrażenie, jakby na ich życie zarzucono mokry koc, taki ciężki koc... który cię przytłacza... Coś jest nie tak! A więc proszę: niech nie będzie nigdy siostr, księży z kwaśną miną, jak «papryka w occie», nigdy! Od Jezusa pochodzi radość. Myślcie: kiedy jakimś księdzu – mówię: księdzu, ale również klerykowi – kiedy jakimś księdzu, zakonnicę brakuje radości, są smutni, możecie pomyśleć: «Ależ to jest problem psychiatryczny». Nie, to prawda, może tak być, może tak być, owszem. To się zdarza, niektórym, biedacy, popadają w chorobę... Może tak być. Ale na ogół to nie jest problem psychiatryczny. Czy jest to kwestia braku satysfakcji? Otóż, tak! Ale w czym tkwi sedno tego braku radości? Jest to problem celibatu. Wyjaśnię to wam. Wy, klerycy, zakonnicę, oddajcie swoją miłość Jezusowi, wielką miłość; serce jest dla Jezusa, i to skłania nas do uczynienia ślubu czystości, ślubu celibatu. Ale ślub czystości i ślub celibatu nie ustaje z chwilą ślubowania, rozwija się... Jest to droga, na której się dojrzewa, dojrzewa, dojrzewa do duszpasterskiego ojcostwa, do duszpasterskiego macierzyństwa, i kiedy ksiądz nie jest ojcem swojej wspólnoty, kiedy zakonnicą nie jest matką tych wszystkich, z którymi pracuje, stają się smutni. Na tym polega problem. Dlatego mówię wam: źródłem smutku w życiu duszpasterskim jest właśnie brak ojcostwa i macierzyństwa, który wynika z niewłaściwego przeżywania tej konsekracji, która powinna nas prowadzić do płodności.

Nie do pomyślenia jest, by ksiądz czy zakonnicą nie byli płodni: to nie jest katolickie! To nie jest katolickie! Na tym polega piękno konsekracji: to radość, radość...

Cóż, nie chciałbym wprawiać w zakłopotanie tej świętej siostry [zwraca się do starszej zakonnicy w pierwszym rzędzie], która stała przy barierce, biedaczka, była dosłownie przygnieciona, ale na jej twarzy malowało się szczęście. Z przyjemnością patrzyłem na twarz siostry! Być może ma siostra za sobą wiele lat życia konsekrowanego, lecz ma siostra piękne oczy, uśmiechała się siostra, nie narzekała na ten ścisk... Kiedy widzicie takie przykłady jak ten, tak wielu, bardzo wielu siostr, tak wielu księży, którzy są radośni, to dzieje się tak dlatego, że są płodni, dają życie, życie, życie... Dają to życie, ponieważ znajdują je w Jezusie! W radości Jezusa! Radość, żadnego smutku, płodność duszpasterska.

Aby być radosnymi świadkami Ewangelii, trzeba być ludźmi autentycznymi, konsekwentnymi. I to jest kolejne słowo, które chcę wam powiedzieć: autentyczność. Jezus ostro krytykował hipokrytów: hipokryci, ci, którzy mają ukryte zamiary; osoby – powiedzmy jasno – dwulicowe. Mówienie o autentyczności młodym ludziom jest łatwe, bo młodzi – wszyscy – pragną być autentyczni, konsekwentni. I wszystkich was razi, gdy spotykacie wśród nas księży, którzy nie są autentyczni, albo zakonnicę, które nie są autentyczne!

Odpowiedzialność za to spoczywa przede wszystkim na dorosłych zajmujących się formacją. Wy, formatorzy, którzy tutaj jesteście, macie dawać przykład konsekwencji najmłodszym. Chcemy mieć konsekwentną młodzież? Sami bądźmy konsekwentni! W przeciwnym wypadku Pan powie do nas to, co mówił do ludu Bożego o faryzeuszach: «Postępujcie według tego, co mówią, a nie tego, jak postępują!» Konsekwencja i autentyczność!

Wy także ze swej strony starajcie się iść tą drogą. Ja mówię zawsze to, co twierdził św. Franciszek z Asyżu: Chrystus nas posłał, abyśmy głosili Ewangelię także słowem. Mówił: «Głoście Ewangelię zawsze. A gdyby to było konieczne, za pomocą słów». Co to oznacza? Głoszenie Ewangelii autentycznością życia, konsekwencją życia. Bo w tym świecie, któremu tak bardzo szkodzi bogactwa, trzeba, abyśmy my, księża, my, siostry, abyśmy wszyscy konsekwentnie dawali świadectwo naszego ubóstwa! A kiedy uważasz, że pierwszorzędny interesem instytucji wychowawczej czy parafialnej, czy jakiegokolwiek innej jest pieniądź, to jest nie w porządku. To nie przynosi dobra! To jest brak konsekwencji! Musimy być konsekwentni, autentyczni. Idąc tą drogą, postępujemy według tego, co mówi św. Franciszek: głośmy Ewangelię przykładem, a także słowami! Ale przede wszystkim to w naszym życiu inni powinni móc czytać Ewange-



lię! Także w tym wypadku bez lęku, pomimo naszych wad, które staramy się korygować, pomimo naszych ograniczeń, które Pan zna, ale także z naszą wielkodusznością, pozwalając, aby On w nas działał. Z wadami, ograniczeniami i – powiem jeszcze więcej – z grzechami... Chciałbym o coś zapytać: czy tu, w tej Auli, jest ktoś, kto nie jest grzesznikiem, kto nie ma grzechów? Niech podnieście rękę! Niech podnieście rękę! Nie ma nikogo. Nikogo. Stąd aż do przeciwnej ściany... wszyscy! Ale jak podchodzę do mojego grzechu, moich grzechów? Chcę dać wam radę: bądźcie przejrzysti przed spowiednikiem. Zawsze. Mówcie wszystko, nie bójcie się. «Ojcze, zgrzeszyłem!». Pomyślcie o Samarytance, która aby udowodnić, aby powiedzieć swoim rodakom, że spotkała Mesjasza, mówi: «Powiedział mi wszystko, co uczyniłam», a wszyscy znali życie tej kobiety. Trzeba mówić zawsze prawdę spowiednikowi. Ta przejrzystość dobrze robi, bo budzi w nas pokorę, we wszystkich. «Ojcze, trwałem w tym, uczyniłem to, nienawidziłem»... cokolwiek by to było. Mówcie prawdę, nie ukrywając, bez niedomówień, ponieważ rozmawiasz z Jezusem w osobie spowiednika. A Jezus zna prawdę. Tylko On zawsze ci przebacza! A Pan chce jedynie, abyś ty Mu powiedział, co On już wie. Przejrzystość! Smutne jest, gdy spotyka się kleryka, siostrę zakonną, którzy dzisiaj spowiadają się u jednego, aby oczyścić się z plamy; a następnego dnia idą do drugiego, do trzeciego i do jeszcze innego: *peregrinatio* od jednego spowiednika do drugiego, aby ukryć przed sobą prawdę. Przejrzystość! To Jezus cię słucha. Bądźcie zawsze przejrzysti wobec Jezusa w spowiedniku! To przecież jest łaska. Ojcze, zgrzeszyłem, zrobiłem to, to i to... odpowiednimi słowami. A Pan bierze cię w ramiona, całuje cię! Idź, nie grzesz więcej! A jeśli wrócisz? Jeszcze raz. Mówię to na podstawie doświadczenia. Spotkałem bardzo wiele osób konsekrowanych, które wpadają w tę obłudną

pupałkę braku przejrzystości. «Postąpiłem tak» – z pokorą. Jak ów celnik, który stał daleko w świątyni: «Zrobiłem to, zrobiłem tamto...». A Pan zamyka ci usta: to On ci jest zamknięciem! Ale ty tego nie rób! Czy zrozumieście? Z naszego grzechu rodzi się przeobfita łaska! Otwórzcie drzwi łasce przejrzystości!

Święci i mistrzowie życia duchowego mówią nam, że wielce przydatne, a wręcz niezbędne jako pomoc w pogłębianiu autentyczności naszego życia jest robienie codziennie rachunku sumienia. Co się dzieje w mojej duszy? W taki sposób, z otwartością wobec Pana i także wobec spowiednika, ojca duchowego. Jest to bardzo ważne!

Do której godziny mamy czas, księżo arcybiskupie?

[Abp Fisichella: Jeśli Wasza Świątobliwość tak starożytną sprawę, to zostaniemy tu do jutra, zdecydowanie.]

Mówi, że do jutra... To niech wam przyniesie kanapkę i coca colę, każdemu z was, skoro do jutra, co najmniej...

Konsekwencja ma fundamentalne znaczenie dla wiarygodności naszego świadectwa. Ale nie wystarczy, potrzebne jest również wykształcenie, podkreślam, wiedza, aby dawać uzasadnienie wiary i nadziei. Środowisko, w którym żyjemy, nieustannie domaga się tego «uzasadniania», i jest to dobre, ponieważ pomaga nam, byśmy nie uważali niczego za oczywiste. Dzisiaj nie możemy niczego uważać za oczywiste! Ta cywilizacja, ta kultura... nie możemy. Ale z pewnością jest to też trudne, wymaga dobrej formacji, zrównoważonej, łączącej wszystkie wymiary życia – wymiar ludzki, duchowy, wymiar intelektualny i duszpasterski. W waszej formacji istnieją cztery podstawowe filary: formacja duchowa, czyli życie duchowe; życie intelektualne, studiowanie, aby «uzasadnić»; życie apostołskie – wyruszanie w drogę, by głosić Ewangelię; i czwarty – życie wspólnotowe. Cztery. A do tego ostatniego konieczne jest, aby formacja odbywała się we wspólnocie – w nowicjacie, w zakonie, w seminariach... Ja zawsze uważam, że lepsze jest najgorsze seminarium niż żadne seminarium! Dlaczego? Dlatego że potrzebne jest to życie wspólnotowe. Pamiętajcie o tych czterech filarach: życie duchowe, życie intelektualne, życie apostołskie i życie wspólnotowe. Te cztery. Na tych czterech filarach powinniście budować wasze powołanie.

W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę na znaczenie w życiu wspólnotowym więzi przyjaźni i braterstwa, które są istotną częścią tej formacji. Dotykamy tutaj innego problemu. Dlaczego mówię o relacjach przyjaźni i braterstwa? Wielokrotnie spotykałem wspólnoty, kleryków, zakonników czy wspólnoty diecezjalne, w których najczęściej powtarzamy «wziewaniami» są plotki! To straszne! Jeden na drugim «nie zostawia suchej nitki»... I taki jest nasz świat duchownych, zakonników...

Wybaczcie mi, ale jest to powszechne: zazdrości, zawiści, mówienie źle o innych. Nie tylko mówienie źle o przełożonych, to należy do klasyki! A chcę wam powiedzieć, że jest to bardzo rozpowszechnione, tak bardzo rozpowszechnione. Ja także temu ulegałem. Wielokrotnie to robiłem, wielokrotnie! I jest mi wstyd! Wstydzę się tego! Nie należy tego robić: iść obmawiać. «Czy słyszałeś... Czy słyszałeś...» Przecież taka wspólnota to piekło! Tak nie jest dobrze. Dlatego ważna jest więź przyjaźni i braterstwa. Przyjaciele są nieliczni. Biblia mówi tak: przyjaciele – jeden dwóch... Ale braterstwo – między wszystkimi. Jeżeli mam coś przeciwko siostrze czy bratu, mówię mu to w twarz, mówię to temu czy tej, którzy mogą pomóc, ale nie mówię tego innym, aby go «obrzucić błotem». A obgadanie jest rzeczą okropną! Za plotkami, za obgadaniem kryją się zawiści, zazdrości, ambicje. Zastanówcie się nad tym. Kiedyś dowiedziałem się o pewnej osobie, która po rekolekcjach – była to osoba konsekrowana, zakonnica... To jest dobre! Otóż ta zakonnica obiecała Panu, że nigdy nie będzie mówić źle o innej osobie. To jest piękne, to piękna droga do świętości! Nie mówić źle o innych. «Ale, Ojcze, są problemy...» Powiedz o tym przełożonemu, powiedz o tym przełożonej, powiedz biskupowi, który może zarządzić. Nie mów o tym komuś, kto nie może pomóc. To jest ważne: braterstwo! A powiedz mi, czy mówiłbyś źle o twojej mamie, o twoim tacie, o twoim rodzeństwie? Nigdy. Więc dlaczego robisz to w życiu konsekrowanym, w seminarium, w życiu kapłańskim? Tylko to: zastanówcie się, zastanówcie... Braterstwo! Ta miłość braterska.

Istnieją jednak dwie skrajności; w tej dziedzinie przyjaźni i braterstwa istnieją dwie skrajności: zarówno izolacja, jak i rozdrobnienie. Przyjaźń i braterstwo powinny pomagać mi nie ulec ani izolacji, ani rozdrobnieniu. Kulturowanie przyjaźni jest cennym dobrem: powinny one jednak uczyć nas nie zamknięcia, ale wychodzenia poza siebie. Kapłan, zakonnik, zakonnica nie mogą być nigdy wyspą, ale muszą być osobami zawsze otwartymi na spotkanie. Przyjaźnie zresztą wzbogacają się również o różne charyzmaty waszych rodzin zakonnych. Jest to wielkie bogactwo. Pomyślny o pięknych przyjaźniach tak wielu świętych.

Myszę, że muszę trochę się streszczać, bo wasza cierpliwość jest wielka! *[Seminarzysty: «Niee!»]*

Chciałbym wam powiedzieć: wychodźcie poza siebie, by głosić Ewangelię, ale żeby to robić, musicie wyjść poza siebie, aby spotkać Jezusa. Są dwa wyjścia: jedno prowadzi na spotkanie z Jezusem, ku transcendencji; drugie – do innych, aby głosić Jezusa. Muszą być obydwie. Jeśli wybierasz tylko jedno, nie jest dobrze! Przychodzi mi na myśl Matka Teresa z Kalkuty. To była dzielna zakonnica... Nie bała się niczego, wychodziła na ulice...

Ale ta kobieta nie bała się także klęczyć przez dwie godziny przed Panem. Nie bójcie się wychodzić siebie w modlitwie i w działalności duszpasterskiej. Mijcie odwagę modlić się i iść głosić Ewangelię!

Chciałbym, żeby Kościół był bardziej misyjny, nie taki spokojny. Taki piękny Kościół, który idzie naprzód. W tych dniach na poranną Mszę św. tutaj, w Domu św. Marty, przychodziło wielu misjonarzy i misjonek, a witając się z mną mówili mi: «Jestem leciwą zakonnica; już od czterdziestu lat jestem w Czadzie, jestem tu, jestem tam...». Jakie to piękne! I jasne było, że ta zakonnica przeżyła te lata w taki sposób, ponieważ nigdy nie zaniedbała spotkania Jezusa na modlitwie. Wyjść poza siebie, w stronę transcendencji i otworzyć się na Jezusa w modlitwie, otworzyć się na innych w apostolacie, w pracy. Przyczyniając się do tego, aby taki był Kościół, aby wiernie szedł drogą, której pragnie Jezus. Nie uczcie się od nas – od nas, którzy już nie jesteśmy najmłodszy; nie uczcie się od nas tego sportu, który my starzy uprawiamy często: narzekania! Nie uczcie się od nas kultu «bogini skargi». Ona jest boginią, która zawsze narzeka... Bądźcie nastawieni pozytywnie, pielęgnujcie życie duchowe i zarazem idźcie, umiejcie wychodzić na

spotkanie osobom, zwłaszcza tym najbardziej pogardzanym i pokrzywdzonym. Nie bójcie się wychodzić i iść pod prąd. Bądźcie kontemplacyjni i misyjni. Niech zawsze będzie z wami Matka Boża, proszę, odmawiajcie Różaniec... Nie zaniedbujcie go! Niech Matka Boża zawsze będzie z wami w waszym domu, tak jak gościł Ją u siebie apostoł Jan. Niech Ona zawsze wam towarzyszy i was strzeże. I módlcie się również za mnie, bo ja także potrzebuję modlitwy, bo jestem biednym grzesznikiem, ale idźmy naprzód.

Dziękuję bardzo i zobaczymy się jutro. I naprzód, z radością, konsekwentnie, zawsze gotowi odważnie mówić prawdę, odważnie wychodzić poza samych siebie, aby spotkać Jezusa w modlitwie, i wychodzić poza siebie, aby spotykać innych i dawać im Ewangelię. Z duszpasterską płodnością! Proszę, nie bądźcie «starymi pannami», «starymi kawalerami». Naprzód!

Abp Fisichella powiedział, że wczoraj odmówiliście *Credo*, każdy w swoim języku. A wszyscy jesteśmy braćmi, mamy jednego Ojca. Niech teraz każdy w swoim języku odmówi *Ojciec nasz*. Odmówmy *Ojciec nasz*... *[modlitwa «Ojciec nasz»]*

I mamy także jedną Matkę. We swoim języku odmówmy *Zdrowaś Maryjo*.

7 VII – Msza św. dla seminarzystów, nowicjuszy i nowicjuszek

Ewangelizacji dokonuje się na klęczkach

W niedzielę rano Papież Franciszek odprawił w Bazylice Watykańskiej Mszę św., podczas której wygłosił następującą homilię:

Drodzy Bracia i Siostry!

Już wczoraj z radością spotkałem się z wami, a dziś nasze święto jest jeszcze większe, gdyż w dzień Pański spotykamy się na Eucharystii. Jesteście klerykami, nowicjuszami i nowicjuskami, młodymi ludźmi na drodze powołania, pochodzącymi z całego świata: reprezentujecie młodość Kościoła! Jeśli Kościół jest oblubienią Chrystusa, to wy w pewnym sensie symbolizujecie moment zaręczyn, wnoszę powołania, okres odkrycia, weryfikacji, formacji. Jest to bardzo piękny okres, w którym kładzie się fundamenty przyszłości. Dziękuję wam za przybycie!

Dzisiaj Słowo Boże mówi nam o misji. Z czego rodzi się misja? Odpowiedź jest prosta: rodzi się z powołania głosem Pana, a On powołuje człowieka, aby go posłać. Jaki powinien być styl posłanego przez Boga? Jakie punkty odniesienia ma misja

chrześcijańska? Wysłuchane przez nas czytania podsuwają nam trzy: radość pocieszenia, krzyż i modlitwa.

Pierwszym elementem jest *radość pocieszenia*. Prorok Izajasz zwraca się do ludu, który przeszedł mroczny okres niewoli, zniósł bardzo ciężką próbę. Teraz nadszedł jednak dla Jeruzolimy czas pocieszenia. Smutek i lęk muszą ustąpić radości: «Radowcie się (...) weselcie się (...) cieszcie się» – mówi prorok (66, 10). Jest to wielka zachęta do radości. Dlaczego? Z jakiego powodu? Dlatego, że Pan wyleje na Miasto Święte i jego mieszkańców «strumień» pocieszenia, strumień pocieszenia – będą napełnieni pocieszeniem – strumień matczynej czułości: «Ich niemowlęta będą noszone na rękach i na kolanach będą pieszczone» (w. 12). Jak kiedy matka bierze dziecko na kolana i je pieści, tak Pan postąpi z nami i postępuje z nami. To jest ten strumień czułości, który daje nam tak wielką pociechę. «Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę» (w. 13). Każdy chrześcijanin, a zwłaszcza my jesteśmy powołani, by nieść to orędzie nadziei, które daje pokój ducha i radość:

pocieszenie Boga, Jego czułość wobec wszystkich. Ale możemy je nieść, jeśli jako pierwsi doświadczamy radości z tego, że On nas pociesza, że On nas miłuje. To ważne, aby nasza misja była owocna: doznać Bożego pocieszenia i przekazywać je! Ja spotkałem nie raz osoby konsekrowane, które boją się Bożego pocieszenia, i... biedni i biedne, zdręczają się, bo się obawiają tej Bożej czułości. Lecz wy się nie bójcie. Nie bójcie się, Pan jest Panem pocieszenia, Panem czułości. Pan jest ojcem i mówi, że postąpi z nami jak matka ze swoim dzieckiem, z czułością. Nie bójcie się pocieszenia przez Pana. Zachęta Izajasza musi rozbrzmiewać w naszym sercu: «Pocieszcie, pocieszcie mój lud!» (40, 1), a to musi stać się misją. My musimy znaleźć Pana, który nas pociesza, i iść pocieszać lud Boży. To jest misja. Ludzie potrzebują dzisiaj na pewno słów, ale przede wszystkim potrzebują, abyśmy dawali świadectwo miłosierdzia, czułości Pana, które rozgrzewa serce, budzi nadzieję, pociąga ku dobru, radości z niesienia Bożej pociechy.

Drugim punktem odniesienia misji jest krzyż Chrystusa. Św. Paweł, pisząc do Galatów, stwierdza: «Co do mnie, to nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego, Jezusa Chrystusa» (6, 14). I mówi o «stygmatach», czyli o ranach ukrzyżowanego Jezusa, które są cechą charakterystyczną, znakiem wyróżniającym jego życie jako Apostoła Ewangelii. W swojej posłudze Paweł zaznał cierpienia, słabości i kłębki, ale także radości i pocieszenia. Tym jest właśnie misterium paschalne Jezusa: tajemnicą śmierci i zmartwychwstania. I właśnie to, że dał się upodobnić do śmierci Jezusa, sprawiło, że św. Paweł miał udział w Jego zmartwychwstaniu, w Jego zwycięstwie. W godzinie ciemności, w godzinie próby jest już obecna i działa jutrzienka światła i zbawienia. Misterium paschalne jest bijącym sercem misji Kościoła! Jeśli pozostajemy w obrębie tej tajemnicy, to ustrzeżemy się zarówno od światowej i triumfalistycznej wizji misji, jak i od zniechęcenia, które mogą zrodzić próby i niepowodzenia. Owocność duszpasterska, owocność głoszenia Ewangelii nie zależy od sukcesu ani też od niepowodzenia ocenianych według ludzkich kryteriów, ale od przyswojenia sobie logiki Jezusowego krzyża, która jest logiką wychodzenia z siebie i czynienia z siebie daru, logiką miłości. To krzyż – zawsze krzyż z Chrystusem, bo czasem dają nam krzyż bez Chrystusa, ale to nie jest ten! – To krzyż, zawsze krzyż z Chrystusem zapewni owocność naszej misji. To z krzyża, będącego najwyższym aktem miłosierdzia i miłości, rodzimy się jako «nowe stworzenie» (Ga 6, 15).

Wreszcie trzeci element: modlitwa. Wysłuchaliśmy słów Ewangelii: «Proście więc Pana zniża, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo» (Łk 10, 2). Robotnicy na żniwo nie są wybierani drogą

kampanii reklamowych czy też przez apele o posługę wielkoduszności, lecz są «wybrani» i «posłani» przez Boga. To On wybiera, to On posyła, to On posyła, to On powierza misję. Dlatego ważna jest modlitwa. Kościół, jak to wielokrotnie powtarzał Benedykt XVI, nie jest nasz, lecz Boga; a ileż razy my, osoby konsekrowane, myślimy, że jest nasz! Robimy z niego... coś, co nam przychodzi do głowy. Lecz nie jest nasz, jest Boga, pole, które należy uprawiać, jest Jego. Tak więc misja jest przede wszystkim łaską. Misja jest łaską. I jeśli apostoł jest owocem modlitwy, to w niej znajdzie światło i moc dla swojego działania. Nasza misja nie jest bowiem owocna, a wręcz gaśnie w samym tym momencie, w którym zostaje zerwana więź ze źródłem, z Panem.

Drodzy seminarzyści, drodzy nowicjuski i nowicjusze, drodzy ludzie młodzi, którzy rozpoczęliście drogę powołania. Jeden z was, jeden z waszych formatorów, przedwczożaj powiedział mi: «*Évangéliser on fait à genoux*», ewangelizację prowadzi się na kolanach. Słuchajcie uważnie: «ewangelizację prowadzi się na kolanach». Bądźcie zawsze ludźmi modlitwy! Bez nieustannej relacji z Bogiem misja staje się zawodem. Pracujesz jako kto? Jako krawiec, kucharka, ksiądz, pracujesz jako ksiądz, pracujesz jako siostra zakonna? Nie, to nie jest zawód, to coś innego. Ryzyko popadnięcia w aktywizm, zbytbytnego polegania na strukturach, jest wciąż obecne. Jeśli spojrzymy na Jezusa, widzimy, że w przeddzień każdej decyzji czy też ważnego wydarzenia udawał się na intensywną i długotrwałą modlitwę. Dbajmy o wymiar kontemplacyjny, także w wirze najbardziej nagłych i najcięższych zobowiązań. I im bardziej wasza misja wzywa was do wyruszenia na peryferie egzystencjalne, niech wasze serce będzie tym bardziej zjednoczone z Sercem Chrystusa, pełnym miłosierdzia i miłości. Na tym polega sekret owocności duszpasterskiej, owocności ucznia Pana!

Jezus posyła swoich uczniów «bez trzosa ani torby, ani sandałów» (Łk 10, 4). Szerzenia Ewangelii nie gwarantuje ani liczb osób, ani prestiż instytucji, ani też wysokości zasobów, którymi się dysponuje. Tym, co się liczy, jest to, byście byli przeniknięci miłością Chrystusa, pozwolili się prowadzić Duchowi Świętemu i wszczepić swoje życie w drzewo życia, którym jest krzyż Pana.

Drodzy przyjaciele i przyjaciółki, z wielką ufnością zawierzam was wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny. Ona jest Matką, która nam pomaga swobodnie podjąć definitywne decyzje bez lęku. Niech Ona wam pomaga w świadczeniu o radości Bożej pociechy, bez lęku przed radością; niech Ona wam pomaga w przyswojeniu sobie logiki miłości krzyża, wzrastaniu w coraz głębszej jedności z Panem w modlitwie. W ten sposób wasze życie będzie bogate i owocne!

Królestwo Boże jest prawdziwą odnową

Rozważanie Papieża Franciszka podczas Mszy św. w Domu św. Marty 6 lipca 2013 r.

W homilii wygłoszonej w czasie porannej Mszy św. w sobotę 6 lipca w Domu św. Marty, ostatniej przed letnią przerwą, sprawowanej w obecności różnych grup, a także pracowników watykańskich, Papież Franciszek mówił o tym, że trzeba poddawać się odnawiającemu działaniu Ducha Świętego i nie lękać się tego, co nowe, nie obawiać się odnowy w życiu Kościoła.

Komentując Ewangelję z liturgii dnia (Mt 9, 14-17), Papież położył nacisk na ducha nowości, jaki kierował Jezusem. «Na przykład – zauważył – Jezus mówił: 'Prawo pozwala nienawidzić nieprzyjaciela, a Ja mówię: módlcie się za nieprzyjaciela, nie nienawidźcie'. Zasadę tę stosował również w sytuacjach, które wydawały się Mu niezbyt poruszone w fragmencie Ewangelii sprawa postu. «Jezus – wyjaśnił Papież – zalecał post, ale z pewną wolnością. W istocie, niektórzy uczniowie Jana pytali: dlaczego my pościliśmy, a Twoi uczniowie nie poszczą?». Faktem jest, że «doktryna prawa zostaje przez Jezusa wzbogacona, odnowiona. Jezus czyni wszystko nowe, odnawia». Zresztą «sam Jezus mówi: 'Ja czynię wszystko nowe'. Jak gdyby było Jego powołaniem odnawianie wszystkiego. I takie jest królestwo Boże, które głosi Jezus. Jest odnową, prawdziwą odnową. A przede wszystkim jest to odnowa w naszym sercu».

Tym, którzy myślą, że życie chrześcijanina polega jedynie na wypełnianiu szeregu powinności, Papież Franciszek przypomniał, że «być chrześcijaninem oznacza pozwolić, by Jezus nas odnowił, dla nowego życia». Aby być do brym chrześcijaninem, uściślił,

«nie wystarczy powiedzieć: 'w każdą niedzielę od 11 do 12 jestem na Mszy św., robię to i tamto', jakby to było kolekcjonowanie. Życie chrześcijańskie nie jest zlepkiem rzeczy. Jest harmonijną całością, dziełem Ducha Świętego. Odnawia wszystko, odnawia nasze serce, nasze życie i sprawia, że inny staje się styl naszego życia», obejmujący wszystko. Nie można być chrześcijaninem częściowo, na pół etatu – powiedział Papież. – «Być chrześcijaninem na pół etatu nie jest właściwe», trzeba nim być «całkowicie, w pełnym wymiarze».

Być chrześcijaninem «nie oznacza coś robić – powtórzył Biskup Rzymu. – Znaczy pozwolić, by nas odnawiał Duch Święty. Albo, by posłużyć się słowami Jezusa, oznacza stać się nowym winem. Nowość Ewangelii to nowość w samym prawie wpisanym w historię zbawienia». Chodzi o nowość, która wychodzi poza nasze osoby «i odnawia strukturę. Dlatego Jezus mówi: 'na młode wino potrzebne są nowe bukłaki'. W życiu chrześcijańskim, a także w życiu Kościoła istnieją nietrwale struktury. Trzeba je odnawiać. Kościół zawsze był nastawiony na dialog z kulturami» i stara się odnawiać, aby wychodzić naprzeciw różnym potrzebom dyktowanym przez miejsca, czas i ludzi. Jest to praca, «którą Kościół zawsze wykonywał, od pierwszej chwili. Przypomnijmy pierwszy spór teologiczny: czy aby stać się chrześcijaninem, trzeba spełniać wszystkie praktyki żydowskie, czy nie? Nie, powiedzieli że nie».

Także poganie, wyjaśnił Papież, mogą wejść do Kościoła i przyjąć chrzest. Kościół, dodał, zawsze w ten sposób postępował naprzód, pozwalając, żeby to Duch Święty

odnawiał strukturę. I nauczał, żeby «nie bać się nowości Ewangelii, nie bać się nowości, jaką Duch Święty sprawia w nas, nie bać się odnawiania struktur. Kościół jest wolny. Prowadzi go Duch Święty. Tego uczy nas dziś Jezus w Ewangelii: wolności potrzebnej, by zawsze znajdować nowość Ewangelii w naszym życiu, a także w strukturach. Wolności wybrania nowych bukłaków dla tej nowości. Chrześcijanin to mężczyzna czy kobieta wolni – tą wolnością Jezusa Chrystusa. Nie są niewolnikami przyzwyczajenia, struktur».

Tym, kto realizuje tę nowość, mówił dalej Papież, jest zawsze Duch Święty. Następnie Papież przypomniał o dniu Pięćdziesiątnicy, zwracając uwagę na obecność Maryi przy apostołach. «Tam gdzie jest matka, dzieci są bezpieczne», a kończąc homilię, Biskup Rzymu zachęcił, aby prosić «o łaskę nieobawiania się nowości Ewangelii, nieobawiania się odnowy, jakiej dokonuje Duch Święty, nieobawiania się porzucenia przemijających struktur, które są naszym więzieniem. A jeśli się boimy, wiedzmy, że jest z nami Matka». Tak jak dzieci, chroniące się w ramiona mamy, tak i my, kiedy «trochę się boimy, idźmy do Niej. A Ona, jak mówi najstarsza antyfona, 'osłania swoim płaszczem, otacza swoją opieką matczyną'».

Streszczenia papieskich homilii, wygłoszonych podczas Mszy św. w Domu św. Marty, znajdują się na watykańskiej stronie internetowej www.vatican.va, a ich przekłady na język polski – na stronie www.osservatoreromano.va w dziale «Watykan».

AUDIENCJE GENERALNE

5 czerwca

Skażeni przez kulturę odrzucania

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dziś chciałbym zająć się kwestią środowiska, o której już mówiłem przy różnych okazjach. Sugeruje mi to również dzisiejszy Światowy Dzień Środowiska, ogłoszony przez Organizację Narodów Zjednoczonych, który w stanowczy sposób przypomina o konieczności walki z marnotrawieniem i niszczeniem żywności.

Kiedy mówimy o środowisku, o świecie stworzonym, nasuwają mi się na myśl pierwsze stronicie Biblii, Księga Rodzaju, która mówi, że Bóg umieścił mężczyznę i kobietę na ziemi, aby ją uprawiali i jej doglądali (por. 2, 15). Zadaję sobie zatem pytania: Co to znaczy uprawiać ziemię i jej doglądać? Czy my naprawdę uprawiamy ziemię i jej doglądamy? Czy też ją wykorzystujemy i zaniedbujemy? Człowiek «uprawiać» kojarzy mi się z troską, jaką rolnik otacza swoją ziemię, aby wydawała owoce i by można było się nimi dzielić: ileż jest w tym uwagi, pasji i poświęcenia! Uprawianie i doglądanie świata stworzonego są wskazówkami Boga, danymi nie tylko na początku historii, ale każdemu z nas; jest to część Jego planu; oznacza, że należy zabiegać o rozwój świata w sposób odpowiedzialny, przekształcać go, aby był ogrodem, miejscem, w którym mogą mieszkać wszyscy. Benedykt XVI wielokrotnie przypominał, że to zadanie, powierzone nam przez Boga Stworzyciela, wymaga, byśmy uchwycili rytm i logikę stworzenia. My tymczasem często kierujemy się pychą, dążąc do panowania, posiadania, manipulowania, wykorzystywania; nie «doglądamy go», nie szanujemy, nie uważamy za bezinteresowny dar, nad którym trzeba mieć pieczę. Zanika postawa zdumienia, kontemplacji, słuchania stworzenia; i tym samym nie potrafimy już odczytywać w nim tego, co Benedykt XVI nazywa «rytmem dziejów miłości Boga i człowieka». Dlaczego tak się dzieje? Dlatego że myślimy i żyje-

my w sposób horyzontalny, oddaliśmy się od Boga, nie odczytujemy Jego znaków.

Jednakże «uprawianie i doglądanie» nie obejmuje tylko relacji między nami i środowiskiem, między człowiekiem i światem stworzonym, dotyczy również relacji między ludźmi. Papię mówi o ekologii ludzkiej, ściśle związanej z ekologią środowiska. Żyjemy w momencie kryzysu; widzimy to w środowisku, ale przede wszystkim widzimy to w człowieku. Osoba ludzka jest zagrożona; jest to pewne, osoba ludzka jest dzisiaj zagrożona, dlatego ekologia ludzka jest pilna! A niebezpieczeństwo jest poważne, ponieważ przyczyna problemu nie jest powierzchowna, lecz głęboka: nie jest to kwestia dotycząca tylko ekonomii, ale etyki i antropologii. Kościół podkreślał to wielokrotnie; i liczni mówią: tak, słusznie, to prawda... lecz system pozostaje taki sam, ponieważ tym, co dominuje, jest dynamika ekonomii i finansów ubogich w etykę. Tym, co dzisiaj rządzi, nie jest człowiek, ale pieniądź, to pieniądź, pieniądź rządzi. A Bóg, nasz Ojciec, powierzył zadanie doglądania ziemi nie pieniądżom, ale nam: mężczyznom i kobietom, do nas należy to zadanie! Tymczasem mężczyźni i kobiety są poświęceni w imię bożków zysku i konsumpcji: jest to «kultura odrzucania». Kiedy psuje się komputer, robi się tragedię, ale ubóstwo, potrzeby, dramaty tak wielu osób stają się czymś normalnym. Jeśli w zimową noc tutaj w pobliżu, na przykład przy ul. Ottaviano, umiera człowiek, nie budzi to zainteresowania. Jeśli w tyłu częściach świata są dzieci, które nie mają co jeść, nie budzi to zainteresowania, wydaje się, że to rzecz normalna. Tak nie może być! A jednak takie rzeczy stają się czymś normalnym: to, że ludzie bezdomni umierają z zimna na ulicy, nie budzi zainteresowania. Natomiast spadek notowań o 10 punktów w giełdach w kilku miastach jest tragedią. Człowiek, który umiera, nie budzi zainteresowania, ale jeśli

notowania giełdowe wykazują spadek o 10 punktów, to jest tragedia! W ten sposób osoby są odrzucane, jakby były odpadami.

Ta «kultura odrzucania» zaczyna stawać się powszechną mentalnością, która zaraża wszystkich. Życie ludzkie, osoba nie są już postrzegane jako podstawowa wartość, którą należy szanować i chronić, zwłaszcza jeśli osoba jest uboga lub niepełnosprawna, jeśli nie jest jeszcze przydatna – jak dziecko mające przyjść na świat, lub już nie jest przydatna – jak osoba w podeszłym wieku. Ta kultura odrzucania sprawiła, że staliśmy się niewrażliwi również na marnowanie i wyrzucanie żywności, co jeszcze bardziej zasługuje na potępienie, kiedy w każdej części świata, niestety, liczne osoby i rodziny cierpią na skutek głodu i niedożywienia. Kiedyś nasi dziadkowie byli bardzo uczuleni na to, żeby nie wyrzucać resztek żywności. Konsumpcjonizm sprawił, iż przyzwyczailiśmy się do tego, że coś zbywa, i do codziennego marnowania żywności, której niekiedy nie potrafimy już przypisać właściwej wartości, przewyższającej parametry czysto ekonomiczne. Pamiętajmy jednak, że żywność, którą się wyrzuca, jest niejako żywnością kradzioną ze stołu ubogich, tych, którzy głodują! Zachęcam wszystkich do zastanowienia się nad problemem niszczenia i marnowania żywności, aby znaleźć drogi i sposoby, które dzięki poważnemu podejściu do tej problematyki doprowadzą do solidarności i dzielenia się z najbardziej potrzebującymi.

Kilka dni temu, w uroczystość Bożego Ciała, czytaliśmy opis cudu rozmnożenia chlebów: Jezus nakarmił tłum pięcioma chlebami i dwiema ryba-

mi. Ważne jest zakończenie tego fragmentu: «Jedli i nasyćli się wszyscy, a zebrano jeszcze z tego, co im zostało, dwanaście koszących ulomków» (Łk 9, 17). Jezus mówi uczniom, że niczego nie należy marnować: żadnych odpadków! I jest ten fakt, że koszących jest dwanaście: dlaczego dwanaście? Co to oznacza? Dwanaście to liczba plemion Izraela, symbolicznie przedstawia ona cały lud. Mówi nam to, że kiedy żywność jest dzielona sprawiedliwie, w sposób solidarny, nikomu nie brakuje tego, co potrzebne, każda wspólnota może zaspokoić potrzeby najuboższych. Ekologia ludzka i ekologia środowiska idą w parze.

Chciałbym więc, abyśmy wszyscy poważnie potraktowali obowiązek szanowania i doglądania świata stworzonego, bycia wrażliwymi na każdą osobę, przeciwstawiania się kulturze marnotrawstwa i odrzucania, by budować kulturę solidarności i spotkania. Dziękuję.

Do polskich pielgrzymów Papież Franciszek powiedział:

Serdecznie witam obecnych tu Polaków. W sposób szczególnie witam kleryków i neoprezbiterów. Kochani, dziękuję Chrystusowi za dar waszego powołania i pielęgnujcie je w świetle i mocy Ducha Świętego, abyście zawsze byli gorliwymi szafarzami łaski Bożej i prawdziwymi przewodnikami na drogach świętości. Was, drodzy pielgrzymi, i wszystkich Polaków proszę: dziękując Bogu za waszych kapłanów i wspierając ich modlitwą, życzliwością i dobrą radą. Niech Pan wam błogosławi!

12 czerwca

Prawo miłości

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dziś chciałbym krótko omówić inne określenie z tych, które zastosował Sobór Watykański II, definiując Kościół, a mianowicie «lud Boży» (por. Konst. dogm. *Lumen gentium*, 9; *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 782). Posłużę się kilkoma pytaniami, nad którymi każdy będzie mógł się zastanowić.

Co to znaczy być «ludem Bożym»? Przede wszystkim znaczy, że Bóg nie należy w sposób wyłączny do żadnego ludu; to On bowiem nas wzywa, zwołuje nas, zachęca, byśmy przyłączyli się do Jego ludu, a to zaproszenie skierowane jest do wszystkich bez różnicy, ponieważ miłosierdzie Boga «pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni» (1 Tm 2, 4). Jezus nie mówi apostołom i nam, byśmy stworzyli grupę eksklusywną, elitarną. Jezus

mówi: idźcie i nauczajcie wszystkie narody (por. Mt 28, 19). Św. Paweł stwierdza: w ludzie Bożym, w Kościele «nie ma już Żyda ani poganina (...) wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie» (Ga 3, 28). Chciałbym powiedzieć również tym, którzy czują się dalecy od Boga i Kościoła, tym, którzy są pełni obaw lub obojętni, tym, którzy myślą, że już nie mogą się zmienić: Pan wzywa również ciebie, byś przyłączył się do Jego ludu, a czyni to z wielkim szacunkiem i miłością! Zachęca nas, abyśmy stali się częścią tego ludu, ludu Bożego.

Jak można zostać członkiem tego ludu? Nie przez urodzenie w sensie fizycznym, ale przez nowe narodziny. W Ewangelii Jezus mówi Nikodemowi, że trzeba urodzić się z góry, z wody i



Po audyencji argentyński mistrz gry w polo Mariano Uranga podał Papieżowi «mate»

z Ducha, by wejść do królestwa Bożego (por. J 3, 3-5). Zostajemy przez chrzest włączeni do tego ludu, przez wiarę w Chrystusa, dar Boga, który trzeba umacniać i dbać o jego rozwój przez całe nasze życie. Zadajmy sobie pytanie: w jaki sposób dbam o rozwój mojej wiary, którą otrzymałem w chrzcie? Co robię, by wzrastała ta wiara, którą otrzymałem i którą ma lud Boży?

Drugie pytanie. Jakie jest prawo ludu Bożego? Jest to prawo miłości, miłości do Boga i miłości do bliźniego, zgodnie z nowym przykazaniem, które nam dał Pan (por. J 13, 34). Miłość ta nie ma być jednakże jałowym sentymentalizmem bądź czymś nieokreślonym, ale uznaniem Boga za jedynego Pana życia i, jednocześnie, akceptacją drugiego człowieka jako prawdziwego brata, poprzez przezwyciężenie podziałów, rywalizacji, nieporozumień, egoizmów; te dwie rzeczy idą w parze. Jak długą drogę musimy jeszcze pokonać, byśmy mogli konkretnie żyć tym nowym prawem, prawem Ducha Świętego, które działa w nas, prawem miłości bliźniego, miłości! Gdy przeglądamy gazety lub oglądamy telewizję, widzimy tak wiele wojen między chrześcijanami, ale jak to możliwe, że do tego dochodzi? Tyle wojen w łonie ludu Bożego! W dzielnicach, w miejscach pracy, ileż tam toczy się wojen na tle zawiści, zazdrości! Również w jednej rodzinie, ileż wewnętrznych wojen! Musimy prosić Pana, aby nam pozwolił dobrze zrozumieć to prawo miłości. Jak pięknie jest miłować się nawzajem jak prawdziwi bracia! Jakże pięknie! Zróbmy dziś jedną rzecz. Prawdopodobnie wszyscy mamy sympatie i antypatie; być może wielu z nas gniewa się trochę na kogoś; powiedzmy więc Panu: Panie, jestem zagniewany na taką a taką osobę; modlę się do Ciebie za niego lub za nią. Modlenie się za osoby, na które jesteśmy zagniewani, to znaczny postęp w tym prawie miłości. Czy chcemy

to zrobić? Zróbmy to dziś!

Jaką misję ma ten lud? Jest nią niesienie światu nadziei i Bożego zbawienia: bycie znakiem miłości Boga, który wzywa wszystkich do życia z Nim przyjaźni; bycie zaczynem, który sprawia, że rośnie całe ciasto, solą, która daje smak i chroni przed zepsuciem, bycie światłem, które rozświetla. Wystarczy otworzyć gazetę – jak powiedziałem – a widzimy, że zło wokół nas jest obecne, diabeł działa. Lecz chciałbym powiedzieć głośno: Bóg jest potężniejszy! Czy wy w to wierzycie, że Bóg jest potężniejszy? Powiedzmy to razem, powiedzmy to

wszyscy razem: Bóg jest potężniejszy! A czy wiecie, dlaczego jest potężniejszy? Dlatego że On jest Panem, jedynym Panem. I chciałbym dodać, że rzeczywistość, niekiedy mroczna, naznaczona przez zło, może się zmienić, jeśli my pierwsi wniesiemy w nią światło Ewangelii, przede wszystkim przez nasze życie. Jeśli na jakimś stadionie, pomyślny, tu w Rzymie na Stadionie Olimpijskim albo na stadionie San Lorenzo w Buenos Aires w ciemną noc jedna osoba zapali światełko, to ledwie można je dostrzec, ale jeśli ponad siedemdziesiąt tysięcy widzów zapali po jednym światełku, na stadionie zrobi się jasno. Starajmy się, by nasze życie było światłem Chrystusa; razem napełnimy światłem Ewangelii całą rzeczywistość.

Jaki jest cel tego ludu? Celem jest królestwo Boże, zapoczątkowane na ziemi przez samego Boga, które musi być rozszerzane aż osiągnie pełnię, kiedy ukaże się Chrystus, nasze Życie (por. *Lumen gentium*, 9). Celem jest zatem pełna jedność z Panem, zażyłość z Panem, wejście w Jego boskie życie, w którym będziemy cieszyli się Jego bezmierną miłością, żyli w pełni radości.

Drodzy bracia i siostry, być Kościołem, być ludem Bożym według wielkiego planu miłości Ojca znaczy, że mamy być zaczynem Boga w tej naszej ludzkości, znaczy, że mamy głosić i nieść Boże zbawienie temu naszemu światu, który często jest zagubiony, potrzebuje odpowiedzi napelniających otuchą, budzących nadzieję, dodających sił na dalszą drogę. Niech Kościół będzie miejscem miłosierdzia i Bożej nadziei, gdzie każdy może czuć się akceptowany, kochany, uzyskać przebaczenie, usłyszeć słowa zachęty do dobrego życia, życia według Ewangelii. A żeby drugi człowiek mógł czuć się akceptowany, kochany, mieć poczucie, że zyskał przebaczenie, był umacniany na duchu,

drzwi Kościoła muszą być otwarte, tak aby wszyscy mogli wejść. A my musimy wyjść przez te drzwi i głosić Ewangelię.

Do Polaków Ojciec Święty powiedział:

Serdecznie pozdrawiam pielgrzymów polskich. Przynależność do ludu Bożego wymaga od nas, byśmy byli Bożym zaczynem w świecie. Nieśmy braciom orędzie Ewangelii, przypominając o bliskości Boga, o której wielu dzisiaj zapomina. Niech świadectwo waszego życia rodzi w sercach ludzi nadzieję, dodaje im odwagi, budzi ducha wiary. Wam tu obecnym i waszym bliskim z serca błogosławię.

Apel przeciwko pracy nieletnich

Dziś na całym świecie obchodzony jest Światowy Dzień Sprzeciwu wobec Pracy Dzieci, przy

czym szczególnie akcent położony jest na wykorzystywanie dzieci do usług domowych: to godne ubolewania zjawisko wciąż wzrasta, zwłaszcza w krajach ubogich. Miliony nieletnich, zwłaszcza dziewczynek, pada ofiarą tej ukrytej formy wyzysku, któremu często towarzyszą też nadużycia, maltretowanie i dyskryminacja. Jest to prawdziwe niewolnictwo!

Wyrażam nadzieję, że wspólnota międzynarodowa podejmie jeszcze skuteczniejsze działania, by przeciwstawić się tej prawdziwej pladze. Wszystkie dzieci powinny mieć możliwość bawienia się, nauki, modlitwy i dorastania we własnych rodzinach, w pogodnej atmosferze harmonii i miłości. Jest to ich prawo i nasz obowiązek. Natomiast wiele osób, zamiast pozwolić im się bawić, robi z nich niewolników: jet to bolesne. Pogodne dzieciństwo pozwala dzieciom patrzeć z ufnością na życie i przyszłość. Biada tym, którzy odbierają dzieciom radość i nadzieję!

19 czerwca

Wolni od podziałów i stronniczości

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dziś zajmę się innym słowem, którego używa Sobór Watykański II, mówiąc o naturze Kościoła: jest nim ciało; Sobór twierdzi, że Kościół jest Ciałem Chrystusa (por. *Lumen gentium*, 7).

Chciałbym przyjąć za punkt wyjścia fragment Dziejów Apostolskich, który dobrze znamy: o nawróceniu Szawła, który będzie się potem nazywał Paweł i zostanie jednym z największych ewangelizatorów (por. Dz 9, 4-5). Szawel był prześladowcą chrześcijan, lecz kiedy podążał drogą wiodącą do Damaszku, nagle oślniła go światłość, upadł na ziemię i usłyszał głos mówiący: «Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladowujesz?». Zapytał: «Kto jesteś, Panie?», a głos odpowiedział: «Ja jestem Jezus, którego ty prześladowasz» (por. ww. 3-5). To doświadczenie św. Pawła mówi nam, jak głęboka więź łączy nas, chrześcijan, z samym Chrystusem. Kiedy Jezus wstąpił do nieba, nie osierocił nas, lecz dzięki darowi Ducha Świętego jedność z Nim stała się jeszcze silniejsza. Sobór Watykański II stwierdza, że Jezus, «udzielając (...) swego Ducha, ukształtował swoich braci wezwanych spośród wszystkich narodów jako swoje Mistyczne Ciało» (Konst. dogm. *Lumen gentium*, 7).

Obraz ciała pozwala nam zrozumieć tę głęboką więź Kościoła z Chrystusem, o której św. Paweł mówi w szczególnie sposób w Pierwszym Liście do

Koryntian (por. rozdz. 12). Ciało przede wszystkim nasuwa na myśl rzeczywistość żywą. Kościół nie jest stowarzyszeniem o charakterze socjalnym, kulturalnym bądź politycznym, lecz żywym ciałem, które idzie i działa w historii. I to ciało ma głowę, jest nią Jezus, który kieruje nim, posila je i wspiera. Na to chcę zwrócić uwagę: jeśli oddzieli się głowę od reszty ciała, osoba nie może przeżyć. I tak jest w Kościele: musimy pozostawać złączeni



w sposób coraz silniejszy z Jezusem. Lecz to nie wszystko: jak dla życia ciała ważne jest, by krążyła w nim ożywcza limfa, tak musimy pozwolić, by działał w nas Chrystus, by Jego słowo było naszym przewodnikiem, by Jego eucharystyczna obecność nas posilała, ożywiała, by Jego miłość umacniała naszą miłość do bliźniego. I to zawsze! Zawsze, zawsze! Drodzy bracia i siostry, trwajmy zjednoczeni z Jezusem, pokładajmy w Nim ufność, układajmy nasze życie zgodnie z Jego Ewangelią, umacniajmy się codzienną modlitwą, słuchaniem Słowa Bożego, przystępowaniem do sakramentów.

I tu dochodzę do drugiego aspektu – Kościoła jako Ciała Chrystusa. Św. Paweł stwierdza, że jak członki ludzkiego ciała, choć różne i liczne, tworzą jedno ciało, tak i my zostaliśmy ochrzczeni w jednym Duchu, by stanowić jedno ciało (por. 1 Kor 12, 12-13). W Kościele jest zatem różnorodność, zróżnicowanie zadań i funkcji; nie ma płaskiej jednolitości, lecz jest bogactwo darów, które rozdziela Duch Święty. Jest jednak wspólnota i jedność: wszystkich łączy wiara i wszyscy razem tworzą jedno żywe ciało, głęboko złączone z Chrystusem. Zapamiętajmy to dobrze: należenie do Kościoła oznacza zjednoczenie z Chrystusem i otrzymywanie od Niego boskiego życia, które pozwala nam żyć jako chrześcijanie, oznacza trwanie w jedności z Papieżem i biskupami, którzy są narzędziami jedności i wspólnoty, i oznacza też uczenie się przez zwyciężania stronniczości i podziałów, lepszego rozumienia się i godzenia ze sobą różnych cech i bogactw każdego; jednym słowem, bardziej kochać Boga i żyjące obok nas osoby, w rodzinie, w parafii, w stowarzyszeniach. Ciało i członki muszą być zjednoczone, by żyć! Jedność góruje nad konfliktami, zawsze! Konflikty, jeśli nie są dobrze rozwiązane, dzielą nas i oddzielają nas od Boga. Konflikt może nam pomóc wzrastać, ale może też nas podzielić. Nie idźmy drogą podziałów, walk między nami! Wszyscy bądźmy zjednoczeni, różni, ale zjednoczeni, zawsze: oto droga Jezusa. Jedność góruje nad konfliktami. Jedność jest łaską, o którą musimy prosić Pana, aby nas uwolnił od pokus podziałów, walk między nami, egoizmów, gadaniny. Jak bardzo krzywdzi gadanina, ileż wyrządza zła! Nigdy nie należy obmawiać



innych, nigdy! Ileż szkód wyrządzają Kościołowi podziały wśród chrześcijan, partykularyzmy, ciasne interesy!

Podziały wśród nas, ale i podziały między wspólnotami: chrześcijanie ewangelicy, chrześcijanie prawosławni, chrześcijanie katolicy, ale dla czego podzieleni? Musimy starać się budować jedność. Coś wam opowiem: dziś, przed wyjściem z domu, spędziłem czterdzieści minut mniej więcej, pół godziny z pastorem ewangelickim, modliliśmy się razem i szukaliśmy jedności. Lecz musimy modlić się my, katolicy, razem, a także z innymi chrześcijanami, musimy się modlić, by Pan dał nam jedność, jedność wśród nas. Czy możemy osiągnąć jedność chrześcijan, jeśli nie potrafimy jej utrzymać wśród nas, katolików? Jeśli nie ma jej w

rodzinie? W iluż rodzinach są walki, dochodzi do podziałów! Dążcie do jedności, jedności, która tworzy Kościół. Jedność pochodzi od Jezusa Chrystusa. On nam zsyła Ducha Świętego, byśmy tworzyli jedność.

Drodzy bracia i siostry, módlmy się do Boga: pomóż nam być członkami Ciała Kościoła, zawsze głęboko zjednoczonymi z Chrystusem; pomóż nam, byśmy nie zadawali cierpienia Ciału Chrystusa naszymi konfliktami, naszymi podziałami, naszymi egoizmami; pomóż nam być żywymi członkami, połączonymi ze sobą jedną siłą, siłą miłości, którą Duch Święty rozlewa w naszych sercach (por. Rz 5, 5).

Do Polaków Papież Franciszek powiedział:

Drodzy polscy pielgrzymi, prosimy Boga, aby pomógł nam być członkami Ciała Kościoła, zawsze głęboko zjednoczonymi z Chrystusem. Módlmy się, abyśmy nie zadawali cierpienia Kościołowi przez nasz egoizm, podziały i konflikty. Niech Pan nam pomoże być żywymi członkami, połączonymi jedną siłą miłości, jaką Duch Święty rozlewa w naszych sercach (por. Rz 5, 5). Z serca wam błogosławię.

Apel w sprawie uchodźców

Jutro będzie obchodzony Światowy Dzień Uchodźcy. W tym roku jesteśmy wezwani do poświęcenia uwagi w sposób szczególnie sytuacji

26 czerwca

Świątynia Ducha, gdzie wszyscy jesteśmy równi i nikt nie jest bezużyteczny

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dziś chciałbym omówić pokrótce jeszcze jeden obraz, który pozwala nam przedstawić tajemnicę Kościoła: obraz świątyni (por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. *Lumen gentium*, 6).

Z czym kojarzy się nam słowo świątynia? Kojarzy się z budynkiem, z budową. Wielu nasuwa się na myśl zwłaszcza historia ludu Izraela, opowiedziana w Starym Testamencie. W Jeruzolimie wielka świątynia Salomona była miejscem spotkania z Bogiem na modlitwie; wewnątrz świątyni znajdowała się Arka Przymierza, znak obecności Boga pośród ludu; a w Arce były tablice Prawa, manna i laska Aarona: przypominały one o fackie, że Bóg był zawsze obecny w historii swego ludu, towarzyszy-

rodzin uchodźców, które często zmuszone są do pospiesznego opuszczenia swoich domów i ojczyzn, tracąc wszystko, co posiadają, i poczucie bezpieczeństwa, uciekając przed przemocą, prześladowaniami, poważną dyskryminacją z powodu wyznawanej religii, przynależności do grupy etnicznej, poglądów politycznych.

Oprócz niebezpieczeństw związanych z podróżą często rodzinom tym grozi rozbitcie, a w kraju, który je przyjmuje, muszą konfrontować się z kulturami i społeczeństwami różnymi od własnych. Nie może nam być obojętny los rodzin oraz wszystkich uchodźców, naszych braci i siostr: jesteśmy powołani, by im pomagać, otwierając się na zrozumienie i gościnność. Niech nie zabraknie na całym świecie osób i instytucji udzielających im pomocy: w ich obliczach odbija się oblicze Chrystusa.

Ewangelia życia

W ubiegłą niedzielę w ramach Roku Wiary oddawaliśmy cześć Bogu, który jest Życiem i źródłem życia, Chrystusowi, który daje nam życie Boże, Duchowi Świętemu, który podtrzymuje naszą życiową więź prawdziwych dzieci Bożych. Pragnę zwrócić się jeszcze raz do wszystkich z zachętą, by przyjmowali «Ewangelię życia» i dawali o niej świadectwo, by umacniali życie i bronili go we wszystkich jego wymiarach i we wszystkich jego fazach. Chrześcijanin to ten, kto mówi «tak» życiu, kto mówi «tak» Bogu, Żyjącemu.

szył mu w drodze, kierował jego krokami. Świątynia przypomina tę historię, i my również, kiedy idziemy do świątyni, musimy pamiętać tę historię, każdy z nas naszą historię: jak Jezus mnie spotkał, jak Jezus szedł ze mną, jak Jezus mnie kocha i mi błogosławi.

I tak, to co było zapowiedziane w Starym Testamencie, jest urzeczywistniane mocą Ducha Świętego w Kościele: Kościół jest «domem Boga», miejscem Jego obecności, gdzie możemy znaleźć i spotkać Pana; Kościół jest świątynią, w której mieszka Duch Święty, który go ożywia, prowadzi i podtrzymuje. Jeśli zadajemy sobie pytanie: gdzie możemy spotkać Boga? Gdzie możemy zjednoczyć się z Nim poprzez Chrystusa? Gdzie możemy znaleźć

światło Ducha Świętego, które rozjaśnia nasze życie?, odpowiedź brzmi: w ludzkie Bożym, wśród nas, którzy jesteśmy Kościołem. Tu spotkamy Jezusa, Ducha Świętego i Ojca.

Starożytna świątynia była zbudowana rękami ludzi: chciano 'dać dom' Bogu, by mieć widzialny znak Jego obecności pośród ludu. We wcieleniu Syna Bożego wypełnia się proroctwo Natana, przekazane królowi Dawidowi (por. 2 Sm 7, 1-29): to nie król ani nie my «dajemy dom Bogu», lecz Bóg sam «buduje swój dom», by zamieszkać wśród nas, jak pisze św. Jan w swojej Ewangelii (por. 1, 14). Chrystus jest żywą Świątynią Ojca i sam Chrystus buduje swój «duchowy dom», Kościół,

nie z kamieni materialnych, lecz z «żywych kamieni», którymi jesteśmy my. Apostoł Paweł mówi do chrześcijan z Efezu: wy jesteście «zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie głowicą węgla jest sam Chrystus Jezus. W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, w Nim i wy także wznosisie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha» (Ef 2, 20-22). To piękna rzecz! Jesteśmy żywymi kamieniami budowli Boga, zjednoczonymi głęboko z Chrystusem, który jest kamieniem ją wspierającym i wspiera także nas. Co to oznacza? Oznacza, że świątynią jesteśmy my, to my jesteśmy żywym Kościołem, żywą świątynią, a kiedy przebywamy razem, jest wśród nas także Duch Święty, który pomaga nam wzrastać jako Kościół. Nie jesteśmy odizolowani od siebie, lecz jesteśmy ludem Bożym: taki jest Kościół!

I to Duch Święty swoimi darami tworzy różnorodność. To jest ważne: co robi Duch Święty pośród nas? Tworzy różnorodność, która jest bogactwem Kościoła, i jednoczy wszystkich i wszystkich, aby zbudować duchową świątynię, w której nie składamy ofiar materialnych, lecz samych siebie, nasze życie (por. 1 P 2, 4-5). Kościół to nie spłot rzeczy i interesów, lecz Świątynia Ducha Świętego, Świątynia, w której działa Bóg, Świątynia, w której każdy z nas przez dar chrztu jest żywym kamieniem. Mówi nam to, że nikt nie jest bezużyteczny w Kościele, i jeśli ktoś czasem mówi do drugiego: «Idź do domu, jesteś bezużyteczny», jest to nieprawda, bo nikt nie jest bezużyteczny w Kościele, wszyscy jesteśmy niezbędni, by zbudować tę Świątynię. Nikt nie jest drugorzędny. Nikt nie jest najważniejszy w Kościele, wszyscy jesteśmy równi w oczach Boga. Ktoś z was mógłby powiedzieć: «Ojciec Święty, ty i my to nie to samo». A właśnie tak, jestem jak każdy z was, wszyscy jesteśmy równi, jesteśmy braćmi! Nikt nie jest bezimienny: wszyscy tworzymy i budujemy Kościół. Zachęca nas to także do refleksji nad faktem, że



jeśli brakuje cegielki naszego życia chrześcijańskiego, brakuje czegoś pięknemu Kościoła. Niektórzy mówią: «Ja z Kościołem nie mam nic wspólnego», ale w ten sposób odpada cegielka jednego życia z tej pięknej Świątyni. Nikt nie może sobie pójść, wszyscy musimy wnosić w Kościół nasze życie, nasze serce, naszą miłość, naszą myśl, naszą pracę: wszyscy razem.

Chciałbym zatem, abyśmy zadali sobie pytanie: jak przeżywamy to, że jesteśmy Kościołem? Jesteśmy żywymi kamieniami czy jesteśmy, żeby tak powiedzieć, kamieniami zmęczonymi, znudzonymi, obojętnymi? Czy zwróciliście uwagę, jaki smutny jest widok chrześcijanina zmęczonego, znudzonego, obojętnego? Taki chrześcijanin to nie to, chrześcijanin musi być żywy, pełen radości z tego, że jest chrześcijaninem; musi żyć tym pięknem, że należy do ludu Bożego, którym jest Kościół. Czy otwieramy się na działanie Ducha Świętego, by odgrywać czynną rolę w naszych wspólnotach, czy też zamykamy się w sobie, mówiąc: «Mam tyle rzeczy do zrobienia, to nie moje zadanie»?

Niech Pan da nam wszystkim swoją łaskę, swoją siłę, abyśmy mogli być głęboko zjednoczeni z Chrystusem, który jest kamieniem węgielnym, filarem, fundamentem naszego życia i całego życia Kościoła. Módlmy się, aby ożywił nas zawsze Jego Duch i byśmy byli zawsze żywymi kamieniami Jego Kościoła.

Do polskich pielgrzymów Ojciec Święty powiedział:

Witam serdecznie przybyłych na audiencję Polaków. Szczególnie pozdrawiam pielgrzymów z archidiecezji łódzkiej z jej arcybiskupem metropolitą, jak również dzieci z Domu Pomocy Społecznej ze Starej Wsi. Życzę wszystkim, byście byli głęboko zjednoczeni z Chrystusem, na którym wspiera się nasze życie i całe życie Kościoła. Niech On zawsze będzie dla was źródłem mocy i radości. Z serca wam błogosławie.

MODLITWA MARYJNA Z PAPIEŻEM

2 czerwca

Módlmy się za Syrię

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W miniony czwartek obchodziliśmy uroczystość Bożego Ciała, która we Włoszech oraz w innych krajach została przeniesiona na niedzielę. Jest to święto Eucharystii, sakramentu Ciała i Krwi Chrystusa.

Ewangelia opisuje nam cud rozmnożenia chleba (Łk 9, 11-17). Chciałbym skupić się na aspekcie, który zawsze mnie uderza i pobudza do refleksji. Znajdujemy się na brzegu Jeziora Galilejskiego i zbliża się wieczór; Jezus niepokoi się o ludzi, którzy są z Nim od tak wielu godzin: są ich tysiące i są głodni. Co robić? Również uczniowie zastanawiają się nad tym problemem i mówią do Jezusa: «Odprowadź tłum», żeby poszedł do okolicznych wsi i poszukał żywności. Lecz Jezus mówi: «Wy dajcie im jeść» (w. 13). Uczniowie są zaskoczeni i odpowiadają: «Mamy tylko pięć chlebów i dwie ryby», jakby mówili: tylko tyle, ile sami potrzebujemy.

Jezus dobrze wie, co robić, ale chce w to włączyć swoich uczniów. Postępowanie uczniów jest ludzkie, szukają oni najbardziej realistycznego rozwiązania, które nie przysporzy zbyt wielu problemów: odpraw tłum – mówią – niech każdy radzi sobie jak może, zresztą już i tak wiele dla nich zrobicie: nauczałeś, uzdrawiałeś chorych... Odpraw tłum!

Postawa Jezusa jest zupełnie inna i podyktowana jest przez Jego zjednoczenie z Ojcem i współczucie dla ludzi, współczucie Jezusa dla nas wszystkich: Jezus odczuwa nasze problemy, odczuwa nasze słabości, odczuwa nasze potrzeby. W obliczu tych pięciu chlebów Jezus myśli: oto Opatrzność! Z tego trochę Bóg może uzyskać tyle, ile potrzeba dla wszystkich. Jezus całkowicie ufa Ojcu niebieskiemu, wie, że dla Niego wszystko jest możliwe. Mówi więc uczniom, aby kazali ludziom usiąść w grupach po pięćdziesięciu – nie jest to przypadkowe, ponieważ oznacza, że nie są już tłumem, ale stają się wspólnotami, karmionymi Bożym chlebem. Następnie bierze te chleby i ryby, wznosi oczy ku niebu, odmawia błogosławieństwo – jest to wyraźne odniesienie do Eucharystii – a

następnie dzieli je i zaczyna podawać uczniom, a uczniowie je rozdają... a chleby i ryby się nie kończą, nie kończą! Oto cud: bardziej niż rozmnożenie oznacza to dzielenie się, ożywianie wiarą i modlitwą. Wszyscy się najedli i jeszcze zostało: jest to znak Jezusa, chleba Bożego dla ludzkości.

Uczniowie zobaczyli, ale nie pojęli dobrze przesłania. Ogarnął ich, podobnie jak tłum, entuzjazm na widok tego, co się wydarzyło. Znow posłużyli się logiką ludzką, a nie Bożą, która jest logiką służby, miłości, wiary. Uroczystość Bożego Ciała mówi nam, byśmy się nawrócili na wiarę w Opatrzność, byśmy potrafili dzielić się tym trochę, którym jesteśmy i które posiadamy, oraz byśmy nie zamykali się nigdy w sobie. Prośmy naszą Matkę Maryję, aby nam pomogła w tym nawróceniu, byśmy naprawdę podążali coraz bardziej za tym Jezusem, którego wielbimy w Eucharystii. Niech tak będzie.

Po odmówieniu modlitwy maryjnej Papież powiedział m.in.:

Drodzy bracia i siostry, wciąż żywo odczuwam bolesny niepokój z powodu przeciągającego się konfliktu, który od ponad dwóch lat wyniszcza Syrię, a jego skutki ponosi przede wszystkim bezbronna ludność, dążąca do pokoju, w sprawiedliwości i wzajemnym zrozumieniu. Ta bolesna wojna pociąga za sobą tragiczne następstwa: śmierć, zniszczenia, ogromne straty gospodarcze i szkody dla środowiska naturalnego, a także plagę, jaką są porwania. Ubolewając z powodu tych faktów, pragnę zapewnić o modlitwie i solidarności z porwanymi i ich rodzinami. Apeluję do ludzkich uczuć porywaczy, aby uwolnili zakładników. Módlmy się nieustannie za naszą umiłowaną Syrię.

Na świecie istnieje wiele sytuacji konfliktowych, ale jest też niemało znaków nadziei. Z całego serca pragnę wyrazić uznanie dla kroków podjętych ostatnio w wielu krajach Ameryki Łacińskiej na drodze do pojednania i pokoju. Towarzyszymy im naszą modlitwą.

Dziś rano odprawiłem Mszę św., w której uczestniczyli wojskowi i rodzice kilku żołnierzy poległych w czasie misji pokojowych, mających na celu wspieranie pojednania i pokoju w krajach, gdzie ciągle jeszcze przelewa się tak wiele krwi w wojnach, które zawsze są szaleństwem. «Wszystko się zaprzepaszcza przez wojnę. Wszystko się zysku-

je dzięki pokojowi». Proszę o modlitwę za poległych, rannych i ich rodziny.

A teraz, razem, w ciszy, w swych sercach – wszyscy razem – pomódlmy się za poległych, rannych i ich rodziny. W ciszy.

9 czerwca

Bóg kocha jak matka

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Czerwiec jest tradycyjnie poświęcony Najświętszemu Sercu Jezusa, które jest najwznioślejszym ludzkim wyrazem Bożej miłości. Właśnie w ubiegłym piątek obchodziliśmy bowiem uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, a święto to określa tonację całego miesiąca. Pobożność ludowa ogromnie ceni symbole, a Serce Jezusa jest w najwyższym stopniu symbolem miłosierdzia Bożego; nie jest to jednak symbol wymaginowany, lecz symbol prawdziwy, stanowiący centrum, źródło, z którego wypłynęło zbawienie dla całego ludzkości.

W Ewangeliach znajdujemy wiele odniesień do Serca Jezusa, na przykład, we fragmencie, w którym sam Chrystus mówi: «Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztujcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca» (Mt 11, 28-29). Podstawowe znaczenie ma też opis śmierci Chrystusa według św. Jana. Ewangelista ten daje świadectwo o tym, co widział na Kalwarii, a więc że pewien żołnierz, kiedy Jezus był już martwy, włócznią przebił Mu bok i z tej rany wypłynęła krew i woda (por. J 19, 33-34). Jan w tym pozornie przypadkowym znaku zobaczył wypełnienie prorocтва: z serca Jezusa, Baranka złożonego w ofierze na krzyżu, wypływa dla wszystkich ludzi przebaczenie i życie.

Ale miłosierdzie Jezusa to nie tylko uczucie, ono jest siłą, która daje życie, która wskrzesza człowieka! Mówi nam o tym również dzisiejsza Ewangelia, w opowiadaniu o wdowie z Nain (Łk 7, 11-17). Jezus ze swoimi uczniami przybywa właśnie do Nain, miejscowości w Galilei, dokładnie w chwili, kiedy odbywa się pogrzeb młodzieńca, jedynego syna wdowy. Wzrok Jezusa natychmiast kieruje się na płaczącą matkę. Ewangelista Łukasz mówi: «Na jej widok Pan zmiłował się nad nią» (w. 13). Ta «litość» jest miłością Boga do człowieka, miłosierdziem, czyli postawą Boga w zetknięciu z ludzką nędzą, z naszym ubóstwem, cierpieniem, naszym lękiem. Biblijne wyrażenie «litość» nawiązuje do łona matki: matka w swoisty sposób reaguje bo-

wiem na cierpienie swych dzieci. Tak nas kocha Bóg, mówi Pismo Święte.

Co jest owocem tej miłości, tego miłosierdzia? Jest nim życie! Jezus powiedział do wdowy z Nain: «Nie płacz!», a następnie zwrócił się do martwego młodzieńca i obudził go jakby ze snu (por. ww. 13-15). Pomyślmy o tym, to jest piękne! Boże miłosierdzie daje człowiekowi życie, wskrzesza go z martwych. Pan zawsze spogląda na nas z miłosierdziem, oczekuje na nas z miłosierdziem; nie zapominajmy o tym, zawsze spogląda na nas z miłosierdziem, oczekuje na nas z miłosierdziem. Nie lękajmy się do Niego zbliżyć! On ma serce miłosierne! Jeśli pokażemy Mu nasze wewnętrzne rany, nasze grzechy, On zawsze nam przebacza. To czyste miłosierdzie! Idźmy do Jezusa!

Zwróćmy się do Dziewicy Maryi: Jej Niepokalane Serce, serce matki, odczuwało w najwyższym stopniu Bożą «litość», zwłaszcza w godzinie męki i śmierci Jezusa. Niech Maryja nam pomaga, abyśmy byli pokorni i miłośni wobec naszych braci.

Po odmówieniu modlitwy «Anioł Pański» Ojciec Święty powiedział m.in.:

Drodzy Bracia i Siostry, dzisiaj w Krakowie zostały ogłoszone błogosławionymi dwie polskie zakonnice: Zofia Czeska Maciejowska, która w pierwszej połowie XVII w. założyła Zgromadzenie Panien Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny; oraz Małgorzata Łucja Szewczyk, która w XIX w. założyła Zgromadzenie Córek Matki Bożej Bolesnej. Wraz z Kościołem krakowskim dziękujemy Panu!

16 czerwca

Każde ludzkie życie musi być otoczone opieką i ochroną

Drodzy Bracia i Siostry!

Na zakończenie tej Eucharystii poświęconej Ewangelii Życia, pragnę z radością przypomnieć, że wczoraj w Carpi został ogłoszony błogosławionym Edward Foherini, małżonek i ojciec siedmiorga dzieci, dziennikarz. Aresztowany i uwięziony z nawiąskami do wiary katolickiej, zmarł w obozie koncentracyjnym w Hersbruck w 1944 r., w wieku 37 lat. Uratował wielu Żydów od prześladowania nazistowskiego. Wraz z Kościołem w Carpi, dziękujemy Bogu za tego świadka ewangelii życia!

Serdecznie dziękuję wam wszystkim, którzy przybyliście z Rzymu oraz z wielu stron Włoch i świata, zwłaszcza rodzinom i tym, którzy działają

bardziej bezpośrednio na rzecz opieki i ochrony życia.

Przed odmówieniem modlitwy maryjnej Papież pozdrowił różne grupy pielgrzymów, a na zakończenie powiedział:

Teraz zwracamy się do Maryi Panny, powierając każde ludzkie życie, zwłaszcza najbardziej kruche, bezbronne i zagrożone jej macierzyńskiej opiece.

23 czerwca

Nie lękajcie się iść pod prąd!

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W Ewangelii dzisiejszej niedzieli słyszymy jedne z najbardziej wyrazistych słów Jezusa: «Kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa» (Łk 9, 24).

Jest w nich zawarta synteza przesłania Chrystusa, wyrażona przez bardzo celny paradoks, pozwalający nam poznać Jego sposób mówienia, wydając się niemal, że słyszymy Jego głos... Co to jednak znaczy «stracić swoje życie z powodu Jezusa»? To może nastąpić na dwa sposoby: przez publiczne wyznanie wiary lub przez milczącą obronę prawdy. Męczennicy są najdoskonalszym przykładem trwania życia za Chrystusa. Na przestrzeni dwóch tysięcy lat jest ich ogromna rzesza, mężczyzn i kobiet, którzy oddali swoje życie, aby dochować wierności Jezusowi Chrystusowi i Jego Ewangelii. I dziś w wielu częściach świata, mamy wielu, wielu – więcej niż w pierwszych wiekach – wielu męczenników, którzy oddają życie za Chrystusa, którzy są zabijani, gdyż nie wypierają się Jezusa Chrystusa. To jest nasz Kościół. Dzisiaj mamy więcej męczenników niż w pierwszych wiekach! Lecz istnieje też męczeństwo dnia powszedniego, które nie pociąga za sobą śmierci, ono także jest jednak «tracaniem życia» dla Chrystusa, poprzez wypielnianie swoich obowiązków z miłością, zgodnie z logiką Jezusa, logiką daru, ofiary. Pomyślmy: iluż ojców i matek każdego dnia wyraża w praktyce swoją wiarę, ofiarując w sposób konkretny swe życie dla dobra rodziny! Pomyślmy o nich! Iluż kapłanów, zakonników, zakonnic wielkodusznie pełni swoją posługę dla królestwa Bożego! Iluż ludzi młodych zamiast swoim zainteresowaniom, poświęca się dzieciom, osobom niepełnosprawnym, starszym... Oni również nie są męczennikami! Męczennicy każdego dnia, męczennicy codzienności!

Jest też wiele innych osób, chrześcijan i niechrześcijan, które «tracają swoje życie» dla prawdy. Chrystus powiedział «ja jestem prawdą», a zatem

ten, kto służy prawdzie, służy Chrystusowi. Jedną z tych osób, która oddała swoje życie za prawdę, jest Jan Chrzyciel: właśnie jutro, 24 czerwca, przypada jego wielkie święto, uroczystość jego narodzin. Jan został wybrany przez Boga, aby przygotował drogę Jezusowi, i wskazał go ludowi Izraela jako Mesjasza, Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata (por. J 1, 29). Jan poświęcił całego siebie Bogu i Jego wysłannikowi, Jezusowi. A na koniec, co się wydarzyło? Umarł za prawdę, kiedy oskarżył o cudzołóstwo króla Heroda i Herodiade. Ileż osób płaci wysoką cenę za zaangażowanie na rzecz prawdy! Iluż ludzi prawych woli iść pod prąd, aby nie zagłuszać głosu sumienia, głosu prawdy! Są to osoby uczciwe, które nie lękają się iść pod prąd! I my nie powinniśmy się lękać! Wśród was jest wielu młodych. Do was, ludzi młodych, mówię: Nie lękajcie się iść pod prąd wtedy, gdy chcą nam ukraść nadzieję, gdy podsuwają nam wartości zepsute, wartości jak nieświeża żywność, a kiedy żywność jest zepsuta, szkodzi nam; takie wartości nam szkodzą. Musimy iść pod prąd! Wy młodzi, bądźcie pierwsi: Idźcie pod prąd i bądźcie dumni z tego, że idziecie właśnie pod prąd. Naprzód, bądźcie odważni i idźcie pod prąd! I bądźcie z tego dumni!

Drodzy przyjaciele, przyjmijmy z radością te słowa Jezusa. Jest to reguła życia zaproponowana wszystkim. A św. Jan Chrzyciel niech dopomaga nam wprowadzić ją w życie! Na tej drodze poprzedza nas, jak zawsze, nasza Najświętsza Matka Maryja: Ona utraciła swoje życie dla Jezusa, aż po krzyż, i otrzymała je w pełni, z całym światłem i pięknem Zmartwychwstania. Niech Maryja nam pomaga w coraz lepszym przyswajaniu sobie logiki Ewangelii.

29 czerwca

Punkt odniesienia dla Kościoła na świecie

Drodzy Bracia i Siostry!

Dziś, 29 czerwca, obchodzimy uroczystość Świętych Piotra i Pawła. Jest to w szczególności sposób święto Kościoła rzymskiego, którego fundamentem jest męczeństwo tych dwóch apostołów. Ale jest to również wielkie święto Kościoła powszechnego, ponieważ cały lud Boży zawdzięcza im dar wiary. Piotr jako pierwszy wyznał, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym. Paweł upowszechnił to orędzie w świecie grecko-rzymskim. A Opatrzność zechciała, aby obydwaj dotarli tu, do Rzymu, i tu

przelali krew za wiarę. Z tego powodu Kościół Rzymu stał się natychmiast, spontanicznie, punktem odniesienia dla wszystkich Kościołów rozrzuconych po całym świecie. Nie ze względu na potęgę imperium, ale mocą męczeństwa, świadectwa o Chrystusie! W istocie to miłość Chrystusa zawsze i wyłącznie rodzi wiarę i kieruje Kościołem.

Pomyślmy o Piotrze. Kiedy wyznał swoją wiarę w Jezusa, nie uczynił tego ze względu na swoje ludzkie zdolności, ale dlatego, że został zdobyty przez łaskę, którą emanował Jezus, przez miłość, którą wyczuwał w Jego słowach i widział w Jego gestach: Jezus był uosobieniem miłości Boga!

To samo przydarzyło się Pawłowi, choć w inny sposób. Paweł jako młody człowiek był wrogiem chrześcijan, a kiedy zmartwychwstały Chrystus powołał go na drogę do Damasku, jego życie uległo przemianom: zrozumiał, że Jezus nie umarł, lecz żyje, i kocha także jego, który był Mu wrogiem! Oto doświadczenie miłosierdzia, przebaczenia Bożego w Jezusie Chrystusie: to jest Dobra Nowina, Ewangelia, której Piotr i Paweł doświadczyli w sobie i dla której oddali życie. Miłosierdzie, przebaczenie! Pan zawsze nam przebacz! Jest pełen miłosierdzia, jest miłosierny, ma miłosierne serce i zawsze na nas czeka!

Drodzy bracia i siostry, cóż to za radość wierzyć w Boga, który cały jest miłością, cały łaską! To jest wiara, którą Piotr i Paweł otrzymali od Chrystusa i przekazali Kościołowi. Wielbimy Boga za tych dwóch chwalebnych świadków i tak jak oni pozwólmy, aby nas zdobył Chrystus, miłosierdzie Chrystusa.

Pamiętamy również, że Szymon Piotr miał brata, Andrzeja, który podzielił z nim doświadczenie wiary w Jezusa. Co więcej, Andrzej spotkał Jezusa wcześniej od Szymona i natychmiast opowiedział o tym bratu oraz zaprowadził go do Jezusa. Z przyjemnością o tym przypominam, gdyż dzisiaj, zgodnie z piękną tradycją, jest w Rzymie delegacja Patriarchatu Konstantynopola, którego patronem jest właśnie apostoł Andrzej. Wszyscy razem przekazujemy nasze serdeczne pozdrowienia Patriarsze Bartłomiejowi I i modlimy się za niego oraz za ten Kościół. Zachęcam także was do odmówienia «Zdrowaś Mario» w intencji patriarchy Bartłomieja I; wszyscy razem: «Zdrowaś Mario...»

Modlimy się także za arcybiskupów metropolitów z różnych Kościołów na świecie, którym przed chwilą nałożyłem paliusz, symbol komunii i jedności.

Niech nam towarzyszy i wspiera nas wszystkich nasza umiłowana Matka, Najświętsza Maryja Panna.

30 czerwca

Pokora i wolność w dialogu z Bogiem

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ewangelia dzisiejszej niedzieli (Łk 9, 51-62) ukazuje bardzo ważne wydarzenie w życiu Chrystusa: chwilę, gdy – jak pisze św. Łukasz – «postanowił udać się do Jerozolimy» (9, 51). Jerozolima jest ostatecznym celem, gdzie Jezus podczas swojej ostatniej Paschy, ma umrzeć i zmartwychwstać i w ten sposób wypełnić swoją misję zbawienia.

Od tej chwili, po tym postanowieniu, Jezus zmierza prosto do celu i również osobom, które spotyka i które proszą Go, aby mogły iść za Nim, jasno przedstawia warunki, jakie trzeba spełniać: nie mieć stałego mieszkania; umieć się oderwać od uczuć rodzinnych, nie ulegać tęsknocie za przeszłością. Lecz Jezus mówi także uczniom, którzy mają Go poprzedzić w drodze do Jerozolimy i głosić Jego nadejście, aby niczego nie narzucali: jeśli nie spotkają się z gotowością, aby Go przyjmą, mają iść dalej przed siebie. Jezus niczego nie narzuca, Jezus jest pokorny, Jezus zaprasza. Jeśli chcesz, chodź! Taka jest pokora Jezusa: zawsze zaprasza, niczego nie narzuca.

Wszystko to daje nam do myślenia. Mówi nam na przykład o tym, jak wielkie znaczenie, także dla Jezusa, miało sumienie: słuchanie w sercu głosu Ojca i pójście za nim. Jezus w swoim ziemskim życiu nie był, że tak powiem, «zdalnie sterowany»: był Słowem Wcielonym, Synem Bożym, który stał się człowiekiem i w pewnym momencie postanowił po raz ostatni udać się do Jerozolimy. Podjął tę decyzję w sumieniu, ale nie sam: wraz z Ojcem, w pełnej jedności z Nim! Postanowił będąc posłuszny Ojcu, głęboko wsłuchując się w swój wnetru w Jego wolę. I dlatego decyzja była stanowcza, bo podjął ją wraz z Ojcem. A w Ojcu Jezus znajdował moc i światło na swojej drodze. I Jezus był wolny: w owej decyzji był wolny! Jezus chce, abyśmy my chrześcijanie, byli wolni jak On, tą wolnością, która rodzi się z dialogu z Ojcem, z tego dialogu z Bogiem. Jezus nie chce, aby chrześcijanie byli egoistami, którzy idą za własnym «ja» i nie rozmawiają z Bogiem, by byli słabi, bezwolni, zdalnie sterowani, niezdolni do twórczych działań, próbujący zawsze przyłączyć się do woli innych i niewolni. Jezus chce nas wyzwolić, ale gdzie powstaje ta wolność? Powstaje ona w dialogu z Bogiem we własnym sumieniu. Jeśli chrześcijanin nie umie rozmawiać z Bogiem, nie potrafi usłyszeć Boga w swoim sumieniu, nie jest wolny, nie jest wolny.

Dlatego powinniśmy nauczyć się wsłuchiwać jeszcze bardziej w swoje sumienie. Ale uwaga! Nie oznacza to, że mamy podążać za własnym «ja», czynić to, co mnie interesuje, co mi odpowiada lub co mi sprawia przyjemność. To nie to! Sumienie jest wewnętrzną przestrzenią słuchania prawdy, dobra, wsłuchiwanie się w głos Boga; jest to wewnętrzne miejsce mojej relacji z Tym, który przemawia do mojego serca i pomaga mi rozpoznawać i rozumieć drogę, którą powinienem pójść, a po podjęciu decyzji, iść naprzód i dochować wierności.

Widzieliśmy cudowny przykład tej relacji z Bogiem we własnym sumieniu, przykład niedawny, wspomniałyśmy. Papię Benedykt XVI dał nam ten wielki przykład, gdy Pan pozwolił mu zrozumieć, na modlitwie, co powinien zrobić. Poszedł on z wielkim wyczuciem, rozeznaniem i odwagą za swoim sumieniem, to znaczy za wolą Boga, który mówił do jego serca. I ten przykład naszego Ojca jest bardzo dobrą rzeczą dla nas wszystkich, jako przykład do naśladowania.

Najświętsza Maryja Panna z wielką prostotą słuchała i rozważała w swym wnętrzu Słowo Boże i to, co spotykało Jezusa. Szła za swoim Synem z wewnętrznym przekonaniem i niezłomną nadzieją. Niech Maryja pomoże nam stawać się coraz bardziej ludźmi sumienia, wolnymi w sumieniu, gdyż w sumieniu prowadzi się dialog z Bogiem; mężczyznanami i kobietami zdolnymi do słuchania głosu Boga i zdecydowanego postępowania zgodnie z nim.

Po modlitwie maryjnej Papię powiedział m.in.:

Drodzy Bracia i Siostry! Dzisiaj we Włoszech przypada dzień zbierania datków na działalność charytatywną Papieża. Pragnę podziękować biskupom i wszystkim parafiom, szczególnie najuboższym, za modlitwy i ofiary, które wspierają liczne inicjatywy duszpasterskie i charytatywne. Następcy Piotra we wszystkich częściach świata. Wszystkim dziękuję!

7 lipca

Bądźmy misjonarzami królestwa Bożego

Drodzy Bracia i Siostry! Dzień dobry!

Przed wszystkim pragnę podzielić się z wami radością, jaką było dla mnie spotkanie – wczoraj i dzisiaj – specjalnej pielgrzymki z okazji Roku Wiary: seminarzystów, nowicjuszy i nowicjuszek.

Proszę was o modlitwę za nich, aby miłość Chrystusa dojrzewiała coraz bardziej w ich życiu i aby stawali się oni prawdziwymi misjonarzami królestwa Bożego.

Ewangelia dzisiejszej niedzieli (Łk 10, 1-12. 17-20) mówi nam właśnie o tym, że Jezus nie jest izolowanym misjonarzem, nie chce pełnić swej misji samotnie, ale włącza w nią swych uczniów. I dzisiaj widzimy, że oprócz dwunastu apostołów powołuje następnych siedemdziesięciu dwóch i wysłał ich do miast, po dwóch, aby głosili, że królestwo Boże jest już bliskie. To bardzo piękne! Jezus nie chce działać sam, przybył, aby nieść w świat miłość Bożą i chce ją szerzyć w stylu wspólnoty, w stylu braterstwa. Dlatego tworzy od razu wspólnotę uczniów, która jest wspólnotą misyjną. Natychmiast wdraża ich do misji, do tego, by szli.

Ale uwaga: celem nie jest rozwój umiejętności społecznych, wspólne spędzanie czasu, nie – celem jest głoszenie królestwa Bożego, to jest pilne, także dzisiaj to jest pilne! Nie można tracić czasu na gadanie, nie trzeba czekać na zgodę wszystkich, trzeba iść i głosić. Wszystkim niesie się pokój Chrystusowy, a jeśli go nie przyjmują, to idzie się dalej. Chorym niesie się uzdrowienie, gdyż Bóg chce uzdrawiać człowieka z wszelkiego zła. Iluż misjonarzy to czyni! Sieją życie, zdrowie, pocieszenie na krańcach świata. Jakież to piękne! Kiedy nie żyje się dla siebie samego, dla siebie samej, ale żyje, aby iść i czynić dobro! Jest tak wielu młodych dzisiaj na placu: pomyślcie o tym, zadajcie sobie pytanie: czy Jezus wzywa mnie, abym szedł, wyszedł poza siebie, aby czynić dobro? Was, młodych, was, chłopców i dziewczęta, pytam: czy macie do tego odwagę, czy macie odwagę, aby usłyszeć głos Jezusa? Pięknie jest być misjonarzami... O jesteście mężni! To mi się podoba!

Kim jest tych siedemdziesięciu dwóch, których Jezus wysłał w drogę przed sobą? Kogo reprezentują? Jeśli Dwunastu to apostołowie, reprezentują zatem także biskupów, swych następców, a tych siedemdziesięciu dwóch może reprezentować inne osoby poświęcone: prezbiterów i diakonów; ale w szerszym znaczeniu możemy myśleć o innych posługach w Kościele – o katechetach, o świeckich, którzy angażują się w misję parafialną, o tych, którzy pracują z chorymi, z osobami doświadczającymi różnych form niedostatku i marginalizacji, ale zawsze jako misjonarze Ewangelii, pilnie głoszący, bo zbliża się Królestwo. Wszyscy muszą być misjonarzami, wszyscy mogą usłyszeć to wezwanie Jezusa i iść naprzód i głosić Królestwo!

Ewangelia mówi, że kiedy tych siedemdziesięciu dwóch powróciło z misji, byli pełni radości, gdyż doświadczyli mocy Imienia Chrystusa przeciw złu. Jezus to potwierdza: uczniom tym daje On siłę do

pokonywania szatana. Ale dodaje: «Jednak nie z tego się cieszcie, że duchy się wam poddają, lecz cieszcie się, że wasze imiona zapisane są w niebie» (Łk 10, 20). Nie powinniśmy się chwalić, jakbyśmy to my byli najważniejsi: główny bohater jest tylko jeden, jest nim Pan! Główną postacią jest łaska Pana! To On jest jedynym bohaterem! I naszą radością jest tylko to: bycie Jego uczniami, Jego przyjaciółmi. Niech Maryja pomoże nam być dobrymi robotnikami Ewangelii.

Drodzy przyjaciele, radości! Nie lękajcie się być radośni! Nie lękajcie się radości! Tej radości, którą daje nam Pan, gdy pozwalamy Mu wejść w nasze życie, pozwalamy Mu wejść w nasze życie i wzywać nas do wyjścia poza siebie, na peryferie życia, i do głoszenia Ewangelii. Nie bójcie się radości. Radości i odwagi!

Po modlitwie maryjnej Papież Franciszek powiedział m.in.:

Drodzy Bracia i Siostry! Jak wiecie, przed dwoma dniami została opublikowana encyklika o wierze, zatytułowana *Lumen fidei* – światło wiary. Papież Benedykt XVI zaczął pisać tę encyklikę z okazji Roku Wiary i jest ona dla nas ciągiem encyklik poświęconych miłości i nadziei. Ja to piękne dzieło przejąłem i doprowadziłem do końca. Przekazuję je z radością całemu ludowi Bożemu: doprawdy wszyscy, szczególnie dzisiaj, potrzebujemy dotrzeć do istoty wiary chrześcijańskiej, zgłębiać ją i konfrontować z aktualną problematyką. Myślę jednak, że ta encyklika, przynajmniej w niektórych częściach, może się przydać również człowiekowi, który szuka Boga i sensu życia. Oddaję ją w ręce Maryi, doskonałej ikony wiary, aby mogła przynieść takie owoce, jakich pragnie Pan.

14 lipca – Castel Gandolfo

Oby Bóg dał nam wszystkim miłosierne serce

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj nasze niedzielne spotkanie na modlitwie *Anioł Pański* odbywa się tutaj, w Castel Gandolfo. Pozdrawiam mieszkańców tego pięknego miasteczka! Chciałbym podziękować wam przede wszystkim za modlitwy, a także wszystkim pielgrzymom, którzy tak licznie tutaj przybyli.

Dzisiejsza Ewangelia – z 10. rozdziału św. Łukasza – to słynna przypowieść o miłosierdnym Samarytaninie. Kim był ten człowiek? Kimś zwyczajnym, szedł z Jerozolimy do Jerycha drogą, która prowadziła przez pustynię Judy. Wcześniej inny człowiek został na niej napadnięty przez zbrojów-

okradziony, pobity i porzucony na wpół martwy. Przed Samarytaninem przechodzili tamtędy kapłan i lewita, czyli dwie osoby sprawujące kult w świątyni Pana. Obydwaj widzieli biedaka, ale przeszli obok, nie zatrzymując się. Natomiast Samarytanin na widok tego człowieka «wzruszył się głęboko» (Łk 10, 33) – mówi Ewangelia. Wzruszył się głęboko! Podszedł do niego, opatrzył mu rany, zalewając je odrobiną «oliwy i wina», po czym wsadził go na swoje bydlę, i zawiązał do gospodiny i zapłacił za niego... Innymi słowy zaopiekował się nim: jest to przykład miłości bliźniego. Lecz dlaczego Jezus wybrał Samarytanina na bohatera przypowieści? Dlatego że Żydzi pogardzali Samarytanami z powodu odmienności tradycji religijnych; jednakże Jezus ukazuje, że serce tego Samarytanina jest dobre i wielkoduszne i że – w odróżnieniu od kapłana i lewity – wypełnia on wolę Boga, który bardziej chce miłosierdzia niż ofiary (por. Mk 12, 33). Bóg zawsze chce od wszystkich miłosierdzia, a nie osądzania innych. Chce miłosierne serce, bo On jest miłosierny i dobrze rozumie nasze utracenia, nasze trudności, a także nasze grzechy. Daje nam wszystkim to miłosierne serce! Samarytanin robi właśnie to: naśladuje miłosierdzie Boga, miłosierdzie dla kogoś, kto jest w potrzebie.

Człowiekiem, który żył w pełni tą Ewangelią o miłosierdnym Samarytaninie jest święty, którego wspominamy dzisiaj: św. Kamil de Lellis, założyciel Zakonu Posługujących Chorym, patron chorych i pracowników służby zdrowia. Św. Kamil zmarł 14 lipca 1614 r. Właśnie dziś rozpoczyna się jubileusz 400-lecia jego śmierci, który zakończy się w przyszłym roku. Pozdrawiam serdecznie wszystkich duchowych synów i córki św. Kamila, żyjących jego charyzmatem miłości w codziennym kontakcie z chorymi. Bądźcie jak on miłosiernymi Samarytanami! Także lekarzom, pielęgniarkom i tym, którzy pracują w szpitalach i domach opieki, życzę, by ożywiały ich ten sam duch. Zawierzamy tę intencję wstawiennictwu Matki Najświętszej.

Chcę powierzyć Matce Bożej jeszcze jedną intencję. Bardzo bliski jest już Światowy Dzień Młodzieży w Rio de Janeiro. Widać, że jest tu wielu młodych wiekiem, ale wszyscy jesteście młodzi w sercu. Ja wyjadę za osiem dni, ale wielu młodych ludzi wyjedzie do Brazylii jeszcze wcześniej. Módlmy się więc w intencji tej wielkiej, rozpoczynającej się pielgrzymki, aby Matka Boża z Aparecidy, patronka Brazylii, kierowała krokami wszystkich młodych i otworzyła ich serca, aby przyjęli misję, jaką obdarzyła ich Chrystus.

Po modlitwie «Anioł Pański» Papież powiedział m.in.:

Łącząc się w modlitwie z biskupami i wiernymi Kościoła na Ukrainie, zgromadzonymi w katedrze w Łucku na Mszy św. żałobnej z okazji 70. rocznicy rzezi wołyńskiej. Wydarzenia te wywołane przez ideologię nacjonalistyczną w czasie II wojny świa-

towej, spowodowały dziesiątki tysięcy ofiar śmiertelnych i zraniły braterstwo dwóch narodów, polskiego i ukraińskiego. Polecam Bożemu miłosierdziu dusze ofiar, a dla obydwoh narodów proszę o łaskę głębokiego pojednania i pokojowej przyszłości w nadziei i szczerzej współpracy na rzecz wspólnego budowania jednego królestwa Bożego.

Myślę także o biskupach i wiernych uczestniczących w pielgrzymce Rodziny Radia Maryja na Jasną Górę w Częstochowie. Powierzam was opiece Matki Bożej i z serca wam błogosławie.

21 lipca

Tydzień młodzieży w Rio de Janeiro

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Również w tę niedzielę czytamy 10. rozdział Ewangelii według św. Łukasza. Dzisiejszy fragment mówi o Marcie i Marii. Kim są te dwie kobiety? Marta i Maria, siostry Łazarza, są krewnymi i wiernymi uczennicami Pana, które mieszkaly w Betanii. Św. Łukasz opisuje je w następujący sposób: Maria u stóp Jezusa, «przysłuchiwała się Jego mowie», natomiast Marta «uwijała się około rozmaitych posług» (por. Łk 10, 39-40). Obydwie podejmowały gościną będącego w drodze Pana, ale czyniły to każda w inny sposób. Maria siadła u stóp Pana i Go słuchała, natomiast Marta dała się wciągnąć w wir rzeczy, które trzeba było przygotować, i była tak bardzo zajęta, że zwróciła się do Pana mówiąc: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła» (w. 40). A Jezus odpowiedział jej łagodnym napomnieniem: «Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba tylko jednego».

Co Jezus chce powiedzieć? Czym jest to jedno, czego potrzebujemy? Przede wszystkim trzeba zrozumieć, że nie chodzi tutaj o przeciwstawienie dwóch postaw: słuchania słowa Pana, kontemplacji, oraz konkretnej służby bliźniemu. Nie są to dwie przeciwstawne postawy, ale przeciwnie, są to dwa aspekty i obydwa są istotne dla naszego życia chrześcijańskiego. Aspekty, których nigdy nie należy oddzielać, lecz przeżywać je w głębokiej jedności i harmonii. Dlatego więc Marta zostaje napomniana przez Jezusa, choć w sposób łagodny? Dlatego że uważała za istotne jedynie to, co robiła, była zatem zbyt pochłonięta i zatroskana rzeczami, które trzeba było «zrobić». W chrześcijaństwie dzieła posługi i miłosierdzia nigdy nie są oderwane od zasadniczego źródła wszystkich naszych

działań: to znaczy od słuchania Słowa Pana, przebywania – tak jak Maria – u stóp Jezusa, w postawie ucznia. Dlatego Marta zostaje napomniana.

Niech również w naszym życiu chrześcijańskim modlitwa i działanie będą zawsze głęboko zjednoczone. Modlitwa, która nie prowadzi do konkretnych działań wobec brata ubogiego, chorego, potrzebującego pomocy, brata przeżywającego trudności, jest modlitwą jałową i niepełną. Ale jednocześnie, kiedy w posłudze kościelnej zwracamy uwagę jedynie na działanie, większą wagę przypisujemy do rzeczy, działań, struktur, a zapominamy o centralnym miejscu Chrystusa, nie przeznaczamy czasu na dialog z Nim w modlitwie, to grozi nam słuźenie samym sobie, a nie Bogu obecnemu w potrzebującym bracie. Św. Benedykt streszczał styl życia, który wskazywał swoim mnichom, w dwóch słowach: «*ora et labora*», «módl się i pracuj». To z kontemplacji, z mocnej relacji przyjaźni z Panem, rodzi się w nas zdolność do życia miłością Boga, Jego miłosierdziem. Jego czułością, a także do niesienia ich innym. Także nasza praca z bliźnimi w potrzebie, nasza praca w miłości, w dziełach miłosierdzia prowadzi nas do Pana, ponieważ widzimy Chrystusa w tym bracie czy siostrze potrzebującym.

Prośmy Dziewicę Maryję, Matkę, która słuchała i posługiwała, aby nas nauczyła rozważania w naszym sercu Słowa swego Syna, wiernej modlitwy, bycia bardziej wrażliwymi na konkretne potrzeby braci.

Po modlitwie maryjnej Papież powiedział m.in.:

Proszę was, abyście towarzyszyli mi duchowo modlitwą podczas tej podróży, którą jutro rozpoczynam. Jak wiecie udam się do Rio de Janeiro w Brazylii z okazji XXVIII Światowego Dnia Młodzieży. Będzie tam bardzo wielu młodych ludzi ze wszystkich stron świata. I myślę, że będzie to można nazwać tygodniem młodzieży, po prostu tygodniem młodzieży. Bohaterami tego tygodnia będzie młodzieży. Wszyscy ci, którzy przybędą do Rio de Janeiro, pragną usłyszeć głos Jezusa, słuchać Jezusa: Panie, co mam czynić ze swoim życiem, jaka jest moja droga? Także wy, nie wiem czy są młodzi ludzie dzisiaj na placu, jest młodzież? Jest. Także wy, młodzi którzy jesteście na placu, skierujcie to samo pytanie do Pana: Panie, co mam czynić ze swoim życiem, jaka droga jest dla mnie?

Zawierzamy wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny, tak kochanej i czczonej w Brazylii, te pytania, które zada młodzież zebrana tam, w Brazylii, i wy, którzy jesteście tu dzisiaj. Niech Maryja pomoże nam na tym nowym etapie naszej pielgrzymki, na tym nowym etapie wielkiej pielgrzymki młodzieży poprzez świat.

DZIAŁALNOŚĆ STOLICY APOSTOLSKIEJ

DEKRETY KONGREGACJI
SPRAW KANONIZACYJNYCH

5 lipca 2013 r. Papież Franciszek przyjął kard. Angela Amata SDB, prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Podczas audiencji upoważnił Kongregację do promulgowania 12 dekretów, które dotyczą:

– cudu przypisywanego wstawiennictwu bł. Jana Pawła II (Karola Józefa Wojtyły), papieża, ur. 18 maja 1920 r. w Wadowicach (Polska), zm. 2 kwietnia 2005 r. w Rzymie;

– cudu przypisywanego wstawiennictwu czcigodnego sługi Bożego Alvara del Portilla y Dieza de Sollana, biskupa (tyt. Vita), ordynariusza prałatury personalnej Świętego Krzyża i *Opus Dei*, ur. 11 marca 1914 r. w Madrycie (Hiszpania), zm. 23 marca 1994 r. w Rzymie;

– cudu przypisywanego wstawiennictwu czcigodnej służebnicy Bożej Spery (Nadziei) od Jezusa (Marii Józefy Alhamy Valery), założycielki Zgromadzenia Służebnic Miłości Miłosiernej i Zgromadzenia Synów Miłości Miłosiernej, ur. 29 września 1893 r. w Santomerze (Hiszpania), zm. 8 lutego 1983 r. w Collavalency (Włochy);

– męczeństwa sługi Bożego Józefa Guardieta y Pujola, kapłana diecezjalnego, ur. 21 maja 1879 r. w Manlleu (Hiszpania), zabitego z nienawiści do wiary 3 sierpnia 1936 r. w Hiszpanii;

– męczeństwa sługi Bożego Maurycego Iñiguez de Heredia i 23 towarzyszy z Zakonu Szpitalnego św. Jana Bożego, zabitych z nienawiści do wiary między r. 1936 i r. 1937 w Hiszpanii;

– męczeństwa sług Bożych Fortunata Velasca Tobarra i 13 towa-

rzyszy ze Zgromadzenia Misji (Zgromadzenia Księża Misjonarzy św. Wincentego a Paulo), zabitych z nienawiści do wiary w latach 1934-1936 w Hiszpanii;

– męczeństwa służebnic Bożych Marii Assunty (Julianny González Trujillano) i 2 towarzyszek, zakonnic profesek ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Misjonarek Matki Boskiego Pastera, zabitych z nienawiści do wiary w 1936 r. w Hiszpanii;

– heroicznosci cnót sługi Bożego Mikołaja D'Onofria, kleryka profesza z Zakonu Kleryków Regularnych Posługujących Chorym – kamilianów, ur. 24 marca 1943 r. w Villamagna (Włochy), zm. 12 czerwca 1964 r. w Rzymie;

– heroicznosci cnót sługi Bożego Bernarda Filipa (Jana Fromentala Cayroche), brata profesza ze Zgromadzenia Braci Szkół Chrześcijańskich, założyciela *Hermandades Guadalupanas de La Salle* (Zgromadzenia Guadalupeńskich Sióstr de La Salle), ur. 27 czerwca 1895 r. w Chauvets-Servières (Francja), zm. 5 grudnia 1978 r. w Meksyku (Meksyk);

– heroicznosci cnót służebnicy Bożej Marii Izabeli od Trójcy Przenajświętszej (Marii Izabeli Picão Caldeira, po mężu Carneiro), założycielki Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia (koncepcjonistek), ur. 1 lutego 1889 r. w Monte do Torrão (Portugalia), zm. 3 lipca 1962 r. w Lizbonie (Portugalia);

– heroicznosci cnót służebnicy Bożej Marii Carmen Rendiles Martínez, założycielki Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa, nazywanych *Servas de Jesús de Venezuela* (Służebnicami Jezusa z Wenezueli), ur. 11 sierpnia 1903 r. w Caracas (Wenezuela) i tam zm. 9 maja 1977 r.;

– heroicznosci cnót sługi Bożego Józefa Lazzatiego, konsekrowanego świeckiego, ur. 22 czerwca 1909 r. w Mediolanie (Włochy) i tam zm. 18 maja 1986 r.

Papież Franciszek zaaprobował także pozytywną decyzję, podjętą drogą głosowania podczas sesji zwyczajnej kardynałów i biskupów, odnośnie do kanonizacji bł. Jana XXIII (Angela Giuseppe Roncallego) i postanowił zwołać Konsystorz, który będzie dotyczył również kanonizacji bł. Jana Pawła II (Karola Józefa Wojtyły).

Kronika

6 VI – Msza św. w Domu św. Marty * Ambasador Iranu Mohamed Taher Rabbani złożył listy uwierzytelniające * Ojciec Święty spotkał się z członkami prezydium Latynoamerykańskiej i Karaibskiej Konfederacji Zakonników i Zakonnic (CLAR), a następnie ze wspólnotą Papieskiej Akademii Kościelnej.

7 VI – Msza św. w Domu św. Marty * Ambasador Armenii Mikayel Minasyan złożył listy uwierzytelniające * Ojciec Święty spotkał się z uczniami szkół prowadzonych przez jezuitów we Włoszech i w Albanii.

8 VI – Msza św. w Domu św. Marty * Papież przyjął prezydenta Włoch Giorgia Napolitana z małżonką * Wieczorem w Mediolanie podczas spotkania w ramach inicjatywy «10 placów dla 10 przykazań» ruchu Odnowy w Duchu Świętym odtworzono papieskie przesłanie wideo.

9 VI – *Anioli Pański* * Na rozpoczęcie Mszy św. zamykającej Niemiecki Krajowy Kongres Eucharystyczny w Kolonii zostało odczytane przesłanie Papieża * W

Krakowie zostały beatyfikowane Zofia Czeska z Maciejowskich, założycielka prezentek, i Małgorzata Łucja Szewczyk – serafitek.

10 VI – Msza św. w Domu św. Marty * Ambasador Meksyku Mariano Palacios Alcocer przedstawił Papieżowi listy uwierzytelniające, a ambasadorzy: Polski – Anna Suchocka, Brazylii – Almir Franco de Sa' Barbuda, i Hondurasu – Alejandro Emilio Valladares Lanza, złożyli wizyty pożegnalne.

11 VI – Msza św. w Domu św. Marty * Papież Franciszek przekazał grupie niewidomych również dzwinkowe do wszystkich osób niewidomych i niewidzących.

12 VI – Msza św. w Domu św. Marty * Audiencja generalna.

13 VI – Msza św. w Domu św. Marty * Papież przyjął premiera Słowenii Alenkę Bratušek, a także członków XIII Rady Zwyczajnej Sekretariatu Generalnego Synodu Biskupów.

14 VI – Msza św. w Domu św. Marty * Papież spotkał się z delegacją anglikańską z prymasem Wspólnoty abpem Justinem Welbym na czele oraz z przedstawicielami jezuitckiego pisma «La Civiltà Cattolica».

15 VI – Msza św. w Domu św. Marty * Papież przyjął: metropolitę krakowskiego kard. Stanisława Dziwisza; przewodniczącego Komisji Europejskiej José Manuela Durão Barrosaa; w południe natomiast delegację parlamentarzystów francuskich * Papież wystosował list do premiera Wielkiej Brytanii Davida Camerona z okazji szczytu G8 w Irlandii Północnej * W Carpi we Włoszech odbyła się beatyfikacja Edwarda Focheriego, świeckiego, zabitego w 1944 r.

16 VI – Papież odprowadził Mszę św. z okazji Dnia *Evangelium vitae* * *Anioli Pański*.

17 VI – Msza św. w Domu św. Marty * Papież przyjął: prezydenta Wenezueli Nicolasa Madurę Morosa; wicepremiera Iraku Rowscha N. Shawaysa * Ojciec Święty dokonał otwarcia kongresu kościelnego diecezji rzymskiej.

18 VI – Msza św. w Domu św. Marty.

19 VI – Po Mszy św. w Domu św. Marty Ojciec Święty na placu przed Domem spotkał się z grupą dzieci z Ozieri na Sardynii * Audiencja generalna * Papież przyjął uczestników spotkania Islamsko-Katolickiego Komitetu Łączności, zorganizowanego przez Papieską Radę ds. Dialogu Międzyreligijnego i International Islamic Forum For Dialogue z Arabii Saudyjskiej * Został opublikowany dekret Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, datowany 1 maja br., dotyczący włączenia imienia św. Józefa, oblubieńca Maryi, «do modlitw eucharystycznych II, III i IV w trzecim wydaniu typicznym *Mszatu Rzymskiego*, zaraz po imieniu Najświętszej Maryi Panny.

20 VI – Msza św. w Domu św. Marty * Papież spotkał się z uczestnikami 38. konferencji FAO, a następnie z członkami ROACO.

21 VI – Msza św. w Domu św. Marty * Ojciec Święty spotkał się z przedstawicielami papieskimi przybyłymi do Watykanu na dni poświęcone modlitwie i refleksji w ramach obchodów Roku Wiary, a wieczorem spożył z nimi kolację.

22 VI – Msza św. w Domu św. Marty * Ojciec Święty spotkał się w Bazylice Watykańskiej z pielgrzymami z Brescii przybyłymi do Rzymu z okazji Roku Wiary, aby uczcić 50. rocznicę wyboru na papieża ich rodaka, Pawła VI.

23 VI – Rano w kaplicy Domu św. Marty Ojciec Święty koncelebrował Mszę św. z przedstawicielami papieskimi * Papież spotkał się z członkami Stowarzyszenia Świętych Piotra i Pawła * *Anioli Pański* * Po modlitwie maryjnej

Papież udał się na watykańską stację kolejową, gdzie przybył z Mediolanu tzw. «pociąg dzieci», którym przyjechało ponad 250, różnej narodowości, w wieku od 6 do 10 lat.

24 VI – Msza św. w Domu św. Marty * Papież przyjął premiera Malty Josepha Muscatą; w południe spotkał się z członkami delegacji Międzynarodowego Komitetu Żydowskiego ds. Konsultacji Międzyreligijnych * Papież Franciszek ustanowił Papieską Komisję ds. Instytutu Dziej Religijnych (IOR).

25 VI – Msza św. w Domu św. Marty.

26 VI – Msza św. w Domu św. Marty * Audiencja generalna.

27 VI – Msza św. w Domu św. Marty * Ojciec Święty przyjął Ertharin Cousin, dyrektor wykonawczą Światowego Programu Żywnościowego (WFP).

28 VI – Msza św. w Domu św. Marty * Papież udzielił audiencji: członkom delegacji Eklezjalnego Patriarchatu Konstantynopola z metropolitą Pergamonu Janem (Ziziulase) na czele, a następnie spożył z nimi obiad.

29 VI – Podczas Mszy św. w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła Papież nałożył paliusz 34 arcybiskupom metropolitom; wśród nich 2 Polakom * *Anioli Pański*.

30 VI – *Anioli Pański* * W Kownie zakończyły się 3-dniowe obchody litewskiego VI Dnia Młodzieży; z tej okazji ich uczestnikom zostało przekazane przesłanie Papieża Franciszka, datowane 21 czerwca br.

1 VII – Msza św. w Domu św. Marty * Papież przyjął na audiencjach: Luisa Alberta Morena, prezesa Banco Interamericano de Desarrollo (BID) i Enrique Valentina Iglesiasa Garcíę, sekretarza generalnego Iberoamerykańskiego Sekretariatu Generalnego (SEGIB) * Watykańskie biuro prasowe

ogłosiło, że dyrektor IOR Paolo Cipriani i wicedyrektor Massimo Tulli podali się do dymisji.

2 VII – Msza św. w Domu św. Marty.

3 VII – Msza św. w Domu św. Marty * Ojciec Święty przybył na zakończenie dorocznego posiedzenia Rady Kardynałów ds. Studium Problemów Organizacyjnych i Ekonomicznych Stolicy Apostolskiej. Obrady były poświęcone kwestiom związanym z całociowym bilansem finansowym Stolicy Apostolskiej i Gubernatoratu Państwa Watykańskiego za rok 2012. Bilans jest pozytywny. W przypadku Stolicy Apostolskiej nadwyżka wynosi 2 185 622 euro, a Gubernatoratu – 23 079 800 euro, czyli ponad milion euro więcej niż w r. 2011.

4 VII – Msza św. w Domu św. Marty * Papież przyjął kolejno: premiera Włoch Enrica Lettę, Ignazia Marina, burmistrza Rzymu, i byłego burmistrza – Giovanni Alemanna, a po południu spotkał się z gubernatorem prowincji Buenos Aires Danielem Sciolim.

5 VII – Po Mszy św. w Domu św. Marty Papież Franciszek w obecności Benedykta XVI poświęcił ustawiony w pobliżu Pałacu Gubernatoratu w Watykanie posąg św. Michała Archanioła oraz oddał Gubernatorat pod opiekę archanioła i św. Józefa * W watykańskim biurze prasowym odbyła się prezentacja encykliki *Lumen fidei* Papieża Franciszka.

6 VII – Msza św. w Domu św. Marty * Papież przyjął prezydenta Trynidadu i Tobago Anthony'ego Thomasa Aquinasa Carmone; spotkał się z uczestnikami sesji zamykającej diecezjalny proces beatyfikacyjny wietnamskiego kardynała François Xaviera Nguyễn Van Thuàna, a po południu – z seminarzystami, nowicjuszami, nowicjuszkami.

7 VII – Papież Franciszek odprawił Mszę św. dla seminarzy-

stów, nowicjuszy i nowicjuszek * *Aniòl Pański*.

8 VII – Papież Franciszek udał się na Lampedusę.

9 VII – Penitencjaria Stolicy Apostolskiej opublikowała dekret, datowany 24 czerwca, o specjalnych odpustach z okazji XXVIII Światowego Dnia Młodzieży w Rio de Janeiro w Roku Wiary.

10 VII – Papież odwiedził uczestników pierwszej sesji Papieskiej Komisji ds. Instytutu Dziel Religijnych (IOR).

11 VII – Został opublikowany list apostolski Papieża Franciszka w formie *motu proprio* na temat jurysdykcji organów sądowiczych Państwa Watykańskiego w sprawach karnych * Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących opublikowała przesłanie na Światowy Dzień Turystyki 2013 r.

14 VII – Rano Papież Franciszek przyjechał do Pałacu Apostolskiego w Castel Gandolfo, gdzie spotkał się z pracownikami i dyrektorem Willi Papieskich oraz władzami kościelnymi i cywilnymi miasta. W południe, stojąc w bramie Pałacu, odmówił *Aniòl Pański* i witał się z wiernymi; odwiedził też klaryski, mieszczące w klasztorze na terenie Pałacu, i Watykańskie Obserwatorium Astronomiczne prowadzone przez jezuitów, z którymi spożył obiad, po czym powrócił do Watykanu.

18 VII – Papież Franciszek ustanowił Papieską Komisję, która zajmie się organizacją struktury ekonomiczno-administracyjnej Stolicy Apostolskiej * W 70. rocznicę bombardowania Rzymu Ojciec Święty skierował przesłanie do wikariusza tej diecezji kard. Agostina Valliniego.

20 VII – Papież Franciszek wystosował telegram kondolencyjny do metropolity Bombaju po śmierci kard. Simona Ignatiusa Pimenty; po południu udał się do bazyliki Matki Boskiej Większej, aby zawierzyć Maryi *Salus Populi*

Romani podróż do Brazylii, ŚDM i młodzież całego świata.

21 VII – *Aniòl Pański*.

22 VII – Papież Franciszek rozpoczął swą podróż do Brazylii.

25 VII – Ojciec Święty wystosował telegram kondolencyjny do arcybiskupa Santiago de Compostela w związku z katastrofą kolejową w pobliżu tego miasta.

26 VII – Watykański Urząd Informacji Finansowej (AIF) podpisał protokół porozumiewawczy z Jednostką Informacji Finansowej (UIF) Banku Włoskiego.

29 VII – Papież Franciszek wystosował telegram kondolencyjny do metropolity włoskiej archidiecezji Rawenna-Cervi po śmierci kard. Ersilia Toniniego * Ojciec Święty przybył z Brazylii na rzymskie lotnisko w Ciampino; przed powrotem do Watykanu udał się do bazyliki Matki Boskiej Większej, by podziękować Maryi za podróż apostolską.

31 VII – W liturgiczne wspomnienie św. Ignacego Loyoli Papież odprawił Mszę św. w rzymskim kościele Najświętszego Imienia Jezus * Papież Franciszek ogłosił temat 47. Światowego Dnia Pokoju, który brzmi: «Braterstwo fundamentem pokoju i drogą do niego».

2 VIII – Papież Franciszek wystosował przesłanie z okazji zakończenia Ramadanu.

Nominacje i decyzje papieskie

6 VI – Papież przyjął rezygnację bpa Jonasa Kauneckasa – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu ordynariusza diecezji Poniewież (Litwa); biskupem ordynariuszem tej diecezji mianował ks. Lionginas Virbalasa SJ, dotychczas rektora Papieskiego Kolegium *Russicum* św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rzymie.

8 VI – Ojciec Święty mianował abpa Mirosława Adamczyka (tyt. Otricoli), nuncjusza apostolskiego w Liberii, nuncjuszem apostolskim w Gambii.

Papież przyjął rezygnację abpa Giuseppe Molinariego – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu metropolity archidiecezji L'Aquila (Włochy); nowym arcybiskupem metropolii tej stolicy mianował bpa Giuseppe Petrocchio, dotychczas ordynariusza diecezji Latina-Terracina-Sezze-Priverno. Papież Franciszek przyjął rezygnację bpa Grégoire Ghabroyana – złożoną zgodnie z kan. 210, § 1 KKKW – z urzędu wizytatora apostolskiego Ormian mieszkających w Europie Zachodniej; na jego miejsce mianował bpa Jeana Teyrouza, ordynariusza eparchii Sainte-Croix-de-Paris (Świętego Krzyża w Parżu, Francja).

11 VI – Ojciec Święty mianował bpa Alana Stephena Hopesa (tyt. Cuncacestre), dotychczas biskupa pomocniczego w archidiecezji Westminster (Anglia), ordynariuszem diecezji East Anglia.

12 VI – Papież przyjął rezygnację o. Pietra Vittorellego OSB – złożoną zgodnie z kan. 401, § 2 KPK – z urzędu opata terytorialnego Montecassino (Włochy). Ojciec Święty mianował ks. Michaela Gerbera, rektora seminarium archidiecezjalnego *Collegium Borromaeum* we Fryburgu Brygowijskim (Niemcy), biskupem pomocniczym (tyt. Migirpa) w archidiecezji Fryburg Brygowijski.

14 VI – Papież przyjął rezygnację bpa Kazimierza Górno – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu ordynariusza diecezji rzeszowskiej; nowym ordynariuszem tej diecezji mianował bpa Jana Franciszka Wątróbe (tyt. Bisica), dotychczas biskupa pomocniczego w archidiecezji częstochowskiej.

Ojciec Święty mianował: ks. prał. Paola Selvadagiego z duchowieństwa diecezji rzymskiej (Włochy), dotychczas proboszcza parafii Narodzenia Pana Naszego Jezusa Chrystusa w Rzymie, biskupem pomocniczym (tyt. Salpi) w diecezji rzymskiej; ks. prał. Ansgara Puffa, dyrektora wydziału duszpasterskiego kurii arcybiskupiej w Kolonii (Niemcy), biskupem pomocniczym (tyt. Gordo) w archidiecezji kolońskiej.

15 VI – Papież Franciszek mianował kard. Jaime Lucasa Ortege y Alamina, metropolitę archidiecezji San Cristóbal de La Habana (Kuba), swoim specjalnym wysłannikiem

na uroczyste zakończenie obchodów 100. rocznicy podniesienia diecezji San Salvador do rangi archidiecezji metropolitalnej i utworzenia dwóch diecezji – Santa Ana i San Miguel, a także na uroczyste zakończenie Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Salwadorze, które odbędzie się 11 sierpnia br.; kard. Audrysa Juozasa Bačkisa, byłego metropolitę archidiecezji wileńskiej (Litwa), swoim specjalnym wysłannikiem na uroczyste obchody 1025. rocznicy chrztu Rusi Kijowskiej, które odbędą się w dniach 17-18 sierpnia br. w Kijowie (Ukraina).

18 VI – Ojciec Święty mianował: ks. Johannes Wübbe, dotychczas proboszcza parafii w Parżu (Niemcy), biskupem pomocniczym (tyt. Ros Cré) w diecezji Osnabrück; Adriana Pessinag, profesora zyczajnego filozofii moralnej i dyrektora Ośrodka Bioetyki Katolickiego Uniwersytetu Najświętszego Serca (Włochy), członkiem Zarządu Papieskiej Akademii «Pro Vita».

25 VI – Papież przyjął rezygnację bpa Antonia Napoletana CSSR – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu ordynariusza diecezji Sessa Aurunca (Włochy); nowym biskupem ordynariuszem tej diecezji mianował ks. Orazia Francesca Piazzę z duchowieństwa diecezji Cerreto Sannita-Telesse-Sant'Agata de' Goti, wikariusza biskupiego i uniwersyteckiego wykładowcę.

28 VI – Papież mianował: ks. Bruna Feilleta, dotychczas dziekana w Valencienes (Francja), biskupem pomocniczym (tyt. Gaudiaba) w archidiecezji Reims; ks. prał. Angela Fernandez Collada, wikariusza generalnego w archidiecezji Toledo (Hiszpania), biskupem pomocniczym (tyt. Iliturgi) w tej archidiecezji; ks. prał. Pietra Milite z duchowieństwa diecezji Nocera Inferiore-Sarno (Włochy), dotychczas notariusza Trybunału Roty w diecezji rzymskiej, promotorem sprawiedliwości tegoż Trybunału. Papież Franciszek zaaprobował wybór o. Pierbattisty Pizzaballi OFM na kustosa Ziemi Świętej i gwardiana Świętego Konwentu Góry Syjon na kolejne 3 lata.

6 VII – Ojciec Święty mianował abpa George'a Kocherry'ego (tyt. Othona), dotychczas nuncjusza apostolskiego w Zimbabwe,

nuncjuszem apostolskim w Bangladeszu.

9 VII – Papież przyjął rezygnację bpa Roberta Rodriguez – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu ordynariusza diecezji La Rioja (Argentyna); ordynariuszem tej diecezji mianował bpa Marcela Daniela Colomba, dotychczas ordynariusza diecezji Orán.

Ojciec Święty mianował o. Juana José Chaparra Stivanella CME, dotychczas przełożonego wspólnoty ojców klaretyńskich w Lamaré (Paragwaj), ordynariuszem diecezji San Carlos de Bariloche (Argentyna). Papież Franciszek zaaprobował wybór – dokonany kanonicznie przez Synod Biskupów Kościoła melchickiego – o. archimandryty Eduarda Dahera BC, dotychczas proboszcza parafii św. Eliasza w Zahle (Liban), na arcybiskupa melchickiej archidiecezji Trypolis w Libanie.

10 VII – Ojciec Święty przyjął rezygnację bpa Roberta Josepha Shaheena – złożoną zgodnie z kan. 210, § 1 KKKW – z urzędu ordynariusza maronickiej eparchii Matki Boskiej Libańskiej (Our Lady of Lebanon) w Los Angeles (USA); nowym biskupem ordynariuszem tej eparchii mianował o. Abdallaha Eliasa Zaidana OLM, dotychczas protoprezbitera i rektora katedry Matki Boskiej Libańskiej-św. Piotra w Los Angeles.

11 VII – Papież mianował: abpa Lea Boccardiego (tyt. Bitetto), dotychczas nuncjusza apostolskiego w Sudanie i Erytrei, nuncjuszem apostolskim w Iranie; bpa Jána Oroscha (tyt. Semina), administratora apostolskiego *sede vacante* archidiecezji Trnawa (Słowacja), arcybiskupem metropolii tej archidiecezji.

13 VII – Ojciec Święty przyjął rezygnację abpa Vittoria Luigiego Mondella – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu metropolity archidiecezji Rzymskiej, promotorem sprawiedliwości tegoż Trybunału. Papież Franciszek zaaprobował wybór o. Pierbattisty Pizzaballi OFM na kustosa Ziemi Świętej i gwardiana Świętego Konwentu Góry Syjon na kolejne 3 lata.

6 VII – Ojciec Święty mianował abpa George'a Kocherry'ego (tyt. Othona), dotychczas nuncjusza apostolskiego w Zimbabwe,

16 VII – Ojciec Święty przyjął rezygnację bpa Simona Stocka Palathary CMI – złożoną zgodnie z kan. 210, §§ 1-2 KKKW – z urzędu ordynariusza syromalabarskiej eparchii Jagdalpur (Indie); nowym biskupem ordynariuszem tej eparchii mianował o. Josepha Kollampampila CMI, dotychczas rektora Mission Theologate Samanvaya Karmelitów Maryi Niepokalanej w Bhopalu. Papież mianował: abpa Briana Udaigwe (tyt. Suelli), nuncjusza apostolskiego w Beninie, nuncjuszem apostolskim w Togo; ks. prał. Fernanda Filogranę z duchowieństwa archidiecezji Lecce (Włochy), wikariusza generalnego w tej archidiecezji, biskupem ordynariuszem diecezji Nardò-Gallipoli.

17 VII – Ojciec Święty przyjął rezygnację bpa Colma O'Reilly'ego – złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK – z urzędu ordynariusza diecezji Ardagh and Clonmacnois (Irlandia); nowym biskupem ordynariuszem tej diecezji mianował ks. Francisca Duffy'ego z duchowieństwa diecezji Kilmore.

20 VII – Papież mianował: kard. Angela Scolę, metropolitę mediolańskiego (Włochy), swoim

specjalnym wysłannikiem na uroczystości z okazji 1700-lecia Edyktu Mediolańskiego, które odbędą się w dniach 20-21 września br. w Niszu (Serbia); abpa Ramziego Garmou, chaldejskiego metropolitę archidiecezji Teheran (Iran), wizytatorem apostolskim wiernych chaldejskich mieszkających w Europie – dotychczas urząd ten pełnił *ad nutum Sanctae Sedis* chorpiskop ks. Philip Najim; ks. Viktora Stulpinsa, dotychczas wicerektora i ekonoma Wyższego Seminarium w Rydze (Łotwa), a także wikariusza w parafii św. Franciszka w tym mieście, biskupem ordynariuszem diecezji Lipawa; ks. prał. Maurizia Gervasoniego z duchowieństwa diecezji Bergamo (Włochy), dotychczas wikariusza biskupiego w tej diecezji i prepozyta w parafii św. Łucji w Bergamo, biskupem ordynariuszem diecezji Vigevano.

22 VII – Ojciec Święty mianował bpa Vittoria Lanzanigo (tyt. Labico), delegata ds. Administracji Bazyliki św. Piotra, delegatem papieskim ds. bazyliki św. Antoniego w Padwie.

23 VII – Papież mianował: ks. Gustava Oscara Zanchette,

podsekretarza wykonawczego Konferencji Episkopatu Argentyny, ordynariuszem diecezji Orán (Argentyna).

24 VII – Ojciec Święty mianował ks. prał. Lea W. Cushleya z duchowieństwa diecezji Motherwell (Szkocja), dotychczas radcę nuncjatury w sekcji do spraw ogólnych Sekretariatu Stanu, arcybiskupem metropolitą archidiecezji Saint Andrews and Edinburgh.

31 VII – Papież przyjął rezygnację – złożone zgodnie z kan. 401, § 2 KPK – abpa Antona Stresa CM z urzędu metropolity archidiecezji Lublana (Słowenia) i abpa Marjana Turnška z urzędu metropolity archidiecezji Maribor (Słowenia).

3 VIII – Ojciec Święty mianował: abpa Guida Pozza (tyt. Bagnoregio), dotychczas jałmużnika papieskiego, czyli zwierzchnika Urzędu Dobroczyńności Apostolskiej, sekretarzem Papieskiej Komisji «Ecclesia Dei»; ks. prał. Konrada Krajewskiego, dotychczas ceremoniarza papieskiego i pracownika Papieskiego Urzędu ds. Celebracji Liturgicznych, jałmużnikiem papieskim i arcybiskupem (tyt. Benewent).

Śp. kard. Simon Ignatius Pimenta

Urodził się 1 marca 1920 r. w Marol w archidiecezji Bombaj w Indiach. Formację filozoficzno-teologiczną odbył w wyższym seminarium bombajskim – Kolegium św. Piusa X, a wykształcenie pedagogiczno-matematyczne uzyskał na uniwersytecie państwowym. Święcenia kapłańskie otrzymał 21 grudnia 1949 r. Po kilku latach posługi parafialnej i pracy w kurii arcybiskupiej został posłany do Papieskiego Kolegium św. Piotra Apostoła w Rzymie, gdzie w 1954 r. ukończył prawo kanoniczne na Papieskim Uniwersytecie *Urbanianum*. Następnie powrócił do Indii, gdzie pełnił posługę duszpasterską wśród wiernych i w kurii arcybiskupiej; był obrońcą węzła małżeńskiego; wykładał li-



turgię w seminarium; był rektorem Kolegium św. Piusa X. 5 czerwca 1971 r. został biskupem pomocniczym (tyt. Bocconia) w archidiecezji Bombaj; sakrę biskupią przyjął 29 czerwca. 26 lutego 1977 r. Paweł VI mianował go arcybiskupem koadiutorem w tej archidiecezji, a rządy w niej przejął

11 sierpnia 1978 r. Jan Paweł II wyნიóśł go 28 czerwca 1988 r. do godności kardynalskiej i nadał kościół tytularny Matki Bożej Królowej Świata w rzymskiej dzielnicy Torre Spaccata. 8 listopada 1996 r. złożył rezygnację z urzędu metropolity archidiecezji Bombaj.

Za jego rządów w archidiecezji powstało kilkanaście szpitali i kilkadziesiąt ośrodków zdrowia; zostały otwarte liczne przedszkola, szkoły różnego stopnia, a nawet wyższe uczelnie. Wielokrotnie był przewodniczącym Konferencji Episkopatu Indii (1982 r., 1984 r., 1986 r. i 1994 r.); był też członkiem Rady Kardynałów ds. Studium Problemów Organizacyjnych i Ekonomicznych Stolicy Apostolskiej (1993-1998).

Zmarł 19 lipca br. w wieku 93 lat, w Bandrze koło Bombaju.